Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-50, 1-?, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

# GAZETA PORANNA

**— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —**

*Nr. 9237. Lwów, środa 4 czerwca 1930. Rok XXI.*

*Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

# Min. Józewski kandydatem na wojewodę lwowskiego?

## Straszna katastrofa samochodowa. - Naga Wenus na gościńcu... - Bolibrzuch poderżnął sobie gardło. - Tragedja gimnazistki. - Nowy zamach U. O. W.



NOWY PROGRAM PARTJI PRACY.

Warszawa, 2. czerwca. (PAT) Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd Partji Pracy z udziałem delegatów z całego kraju. Na zjeździe referat polityczny wygłosił poseł Kościałkowski, omawiając zadania stronnictwa. Referat organizacyjny wygłosił senator Poczętowski. Zjazd przyjął nowy program partji, który ma być opublikowany. Następnie dokonano wyboru władz. Prezesem Rady Naczelnej wybrano posła **Marjana Kościałkowskiego.**

—o—

NAGŁY ZGON SEKRETARZA POSELSTWA POLSKIEGO W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 2. czerwca. (PAT) Wczoraj o godz. 14 **zmarł nagle na udar serca pierwszy sekretarz poselstwa Jerzy Ciechanowiecki.** Zwłoki zostaną w najbliższych dniach przewiezione do kraju, gdzie odbędzie się pogrzeb.

—o—

ZGON ARCYKS. REINERA KAROLA.

**Wiedeń**, 2 czerwca. (PAT). Dziś przedpołudniem odbył się **pogrzeb b. arcyksięcia Reinera Karola, który zmarł wskutek zatrucia krwi.** Zwłoki złożono w krypcie OO. Kapucynów.

—o—

KATASTROFALNE SKUTKI BURZY W GAŁACZU.

Gałacz, 2. czerwca. (PAT) Niesłychanie gwałtowna burza spowodowała wielkie szkody w mieście i w porcie. Liczne statki zostały uszkodzone. Krypta żołnierzy poległych w czasie wojny **uległa zniszczeniu.** W wielu magazynach szyby wystawowe zostały wybite. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. **Miasto wygląda jak po bombardowaniu artyleryjskiem.**



PIŁKA NOŻNA PRZED 400 LATY.
(Do artykułu na str. 12-tej.)

NIEUDAŁA SCHADZKA KOMUNISTYCZNA.

**Tarnopol**, 2 czerwca. (PAT). Policja tarnopolska nakryła pod Tarnopolem dnia 1 czerwca **schadzkę komunistyczną, w której brali udział miejscowi komuniści Mozes Biller i Stanisław Wesołowski oraz Stefan Bojko z Poturzyniec,** powiatu tomaszowskiego w lubelszczyźnie, który przybył do Tarnopola ze Lwowa, w charakterze delegata K. P. Z. U. W związku z wykryciem schadzki, organa policyjne przeprowadzają dochodzenia. Aresztowano przytem kilka osób.

—o—

ZJAZD DELEGATÓW GMIN RZPLTEJ.

Warszawa, 2. czerwca. (PAT) Dziś o godz. 12 w południe w sali rady miejskiej w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Premjera Sławka, **nastąpiło otwarcie Zjazdu delegatów gmin z całej Rzeczypospolitej.**

—o—

KU UCZCZENIU PAMIĘCI INTERNOWANYCH W THALERHOFIE.

**Tarnopol**, 2 czerwca. (PAT). Staraniem miejscowych starorusinów w Zalesiu powiat Zbaraż, odbyła się uroczystość poświęcenia pamiątkowego krzyża ku uczczeniu pamięci internowanych w Thalerhofie. Po uroczystości poświęcenia krzyża przez miejscowego katolickiego proboszcza ks. Moncibowicza z Kutkorza, odbyło się publiczne zebranie, w czasie którego mówcy wypowiedzieli się za współpracą z narodem polskim, potępiając równocześnie separatystyczną politykę undowców

—o—

LWÓW NA FALACH WSZYSTKICH POLSKICH STACJI NADAWCZYCH.

Lwów, 2. czerwca. (PAT) W sobotę, dnia 7. czerwca o godz. 20 odezwie się **Lwów na falach wszystkich polskich stacji nadawczych.** Będzie to interesująca transmisja z Korpusu Kadetów Nr. 1. Mikrofony Polskiego Radja, zainstalowane na placu ćwiczeń lwowskich koszar Korpusu Kadetów, **transmitować będą przebieg uroczystego apelu,** w czasie którego odczytany zostanie specjalny rozkaz, poświęcony pamięci bohaterskich kadetów, poległych w powstaniu górnośląskiem. Pozatem usłyszymy niedawno skomponowany marsz tego **Korpusu.**

—o—

## *Frzed polskim soborem prawosławnym.*

Lwów, 3. czerwca.

Jak donieśliśmy wczoraj w depeszach — orędziem Prezydenta Rzeczypospolitej udzielone zostało zezwolenie na **zwołanie soboru** autokefalicznej cerkwi prawosławnej w Polsce. W pierwszym rzędzie odbędzie się zebranie przedsoborowe z udziałem duchownych i świeckich prawosławnych i w porozumieniu z władzami państwowemi ustali program soboru i sposób przeprowadzenia wyborów.

Orędzie powołuje się na wstępie na dziejowy fakt ostatniego soboru prawosławnego w okresie przedrozbiorowym w Pińsku w r. 1791. To nawiązanie tradycji nie jest **bez głębszego znaczenia** i dlatego, odkładając szczegółowe omówienie aktualnych zagadnień prawosławia w Polsce na później, zajmiemy się obecnie bliżej **przypomnieniem okoliczności**, dla których sobór piński staje się poniekąd ogniwem, do którego po 140 blisko latach przerwy nawiązuje dziś polska państwowa polityka wyznaniowa.

Jest prawdą utartą, znaną już uczniom szkół średnich, że jednym z powodów upadku Polski, a specjalnie jednym z **najskuteczniejszych pozorów interwencji rosyjskiej w wewnętrzne sprawy polskie było zagadnienie dysydentów.** Dzięki błędom i krótkowzroczności ówczesnej polityki polskiej, rozwiązanie tego zagadnienia przewlekało się. Z tych samych przyczyn połowiczne owoce przyniosła unja brzeska. Gdy wreszcie zaognioną sprawą dyzunitów zajęło się stronnictwo reformy, umieszczając ją w swym programie, interwencja Repnina doprowadza do konfederacji radomskiej i do uznania **protektoratu Katarzyny nad dysydentami polskimi.**

Protektorat ów wyraża się m. i. w mieszaniu się synodu petersburskiego **w organizacyjne i personalne sprawy** polskiej cerkwi prawosławnej. Słynny biskup Sadkowski składa przysięgę na wierność carowej i zmusza podległe duchowieństwo do modłów za powodzenie Rosji. Zastrzeżenia polskie nie odnoszą skutku.

W tym momencie następuje chwilowe osłabienie nacisku rosyjskiego dzięki wojnie tureckiej, a w Polsce wykorzystanie momentu na spieszną pracę nad reformami. Sejm Czteroletni wydaje **Konstytucję 3. Maja, znoszącą ograniczenia wyznaniowe.** Równocześnie dochodzi do skutku akt palącej konieczności — **wyzwolenia prawosławia w Polsce z pod politycznych wpływów Rosji.**

4. maja 1791 odbywa się wstępny zjazd w Kaliszu, a 15. maja tegoż roku otwarta zostaje **„kongregacja generalna"** duchowieństwa greko-orjentalnego w Pińsku z udziałem delegata Sejmu Czteroletniego i komisarzy królewskich. To był ów ostatni sobór. Na wstępie wyrażono **wdzięczność Sejmowi** za dokonanie równouprawnienia, a wierność Rzeczypospolitej i królowi. W dalszych pracach zajęto się liczbą i stanem kościołów, urządzeniem hierarchji (m. i. utworzono kilka nowych konsystorzy) i spisem ludności prawosławnej. Z politycznego punktu widzenia największe znaczenie z owoców soboru posiada ustawa, złożona z 12 artykułów, a ustanawiająca **utworzenie oddzielnego Synodu krajowego.** Zarazem stwierdzono, że **odtąd wolno hierarchji prawosławnej w Polsce znosić się tylko z metropolitą carogrodzkim i to za wiadomością i pośrednictwem rządu krajowego,** zaś nie wolno słuchać poleceń innych metropolitów, w tem oczywiście i moskiewskiego.

Uchwały te, jasno precyzujące nowy stan rzeczy, zatwierdził Sejm 21. maja 1792 roku.

Oczywiście — na zbieranie plonu z tego formalnego usamodzielnienia się cerkwi prawosławnej w Polsce **zabrakło czasu.** Mimoto wspomina historyk, że gdy w r. 1792 wojska rosyjskie wkroczyły do Polski, ze strony duchowieństwa i wiernych prawosławnych utrzymana została **lojalność wobec państwa** i w tem widzi **skutki nowego porządku religijnego.** Również Kościuszko w swej odezwie (z 7. maja 1794) do duchowieństwa prawosławnego powołuje się na zmienioną sytuację dysydentów. Potem nastąpiły rządy rosyjskie i uczyniły z prawosławia **instrument rusyfikacji i centralizmu.**

Nauczona doświadczeniem Polska bezpośrednio po uzyskaniu niepodległości pomyślała nad rozerwaniem związków, łączących nasze prawosławie z Moskwą. Znów dokonane zostaje **wyodrębnienie kanoniczne i organizacyjne cerkwi.** Sobór ma się zająć **uporządkowaniem stosunków,** dość skomplikowanych i na ogół urządzonych prowizorycznie.

Że po tem wszystkiem władze państwowe przykładają duże znaczenie do wyniku prac soborowych, to chyba nie wymaga tłumaczenia. **Stabilizacja urządzeń religijnych na naszych kresach wschodnich jest postulatem polityki państwowej.** A że równocześnie z pierwszym soborem autokefalnej cerkwi prawosławnej w Polsce sowjecki Wschód jest **terenem najkrwawszych prześladowań religijnych** — to winno wywołać skutki dalekoidące.

Tak krańcowe zestawienie tolerancji i bezwzględnego tępienia stwarza w polityce **walor najbardziej przekonujący.**

# Uporządkowanie stosunków prawnych

## cerkwi prawosławnej w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 2. czerwca. (Z). Państwo polskie już od pierwszej chwili swego odrodzenia starało się usilnie, **aby cerkiew prawosławną uniezależnić od czynników obcych, a przedewszystkiem patrjarchatu rosyjskiego.**

Starania te były tem konieczniejsze, **że patrjarcha Tichon rościł sobie pretensje do mieszania się w sprawy cerkiewne w Polsce, a potem i następca jego, Sergjusz, również chciał prawosławiu w Polsce patronować.**

Na tle dążeń do usamodzielnienia się cerkwi prawosławnej w naszem państwie, powstały bardzo silne **rozdźwięki, zakończone zabójstwem pierwszego metropolity Jerzego, gorącego zwolennika autokefalji, tj. niezależności od Moskwy.** Po tragicznym zgonie Jerzego zasiada na metropolji biskup wołyński Djonizy. Jak wiadomo w ostatnich dniach powtórzone zostało zwrócenie się metropolity **Djonizego do p. Prezydenta Rzpltej o zwołanie soboru.** Sprawa ta stała się tak pilna, że Premjer Sławek i Min. oświaty Czerwiński udali się do Łowicza podczas pobytu p. Prezydenta w jego podróży w województwie warszawskiem i tam **powstał dekret, zwołujący sobór do Warszawy.**

Dzisiaj przedpołudniem p. Prezydent **przyjął na uroczystej audjencji synod prawosławny w otoczeniu całego rządu.** Sobór o ile stanie na wysokości zadania, **będzie nawiązaniem do chlubnej tradycji konstytucji majowej z r. 1791.** Podjęte we wczorajszem orędziu p. Prezydenta **drogi do uporządkowania stosunków cerkwi prawosławnej w naszem państwie, mogą się stać prawdziwym aktem przymierza między dawną polską racją stanu a obecnem jej zadaniem,** rozwiązywanem w duchu pokoju, sprawiedliwości i kultury. W łonie duchowieństwa prawosławnego panuje niemal radość, iż sprawa ta została ostatecznie rozwiązana i zostaną nadane nowe, a właściwie po raz pierwszy w Polsce **jedyne ramy prawne dla tego kościoła tak, iż głową kościoła staje się Prezydent Rzpltej.**

Dzisiaj popołudniu odbyła się w Prezydjum Rady Min. **konferencja prasowa** z udziałem przedstawicieli rządu, na której przedstawiciele rządu **poinformowali o znaczeniu tych ostatnich aktów dla państwa polskiego i dla ludności i duchowieństwa prawosławnego.**

# P. Lukaschek nie zrezygnował

### WIADOMOŚĆ „EXPRESSU PORANNEGO" OKAZAŁA SIĘ FAŁSZYWĄ.

**Berlin,** 2 czerwca. (PAT). Biuro informacyjne Conti donosi, iż ogłoszona przez prasę polską, m. i. „Express Poranny" **wiadomość o rzekomem zrzeczeniu się swego urzędu przez przewodniczącego delegacji niemieckiej do polsko-niemieckiej komisji mieszanej, jest — jak zaznaczają ze strony miarodajnej — pozbawiona wszelkich podstaw. Wobec tego twierdzenie, jakoby wycofanie się dra Lukaschka miało nastąpić na skutek różnicy zdań pomiędzy rządem pruskim a Lukaschkiem w sprawie wypadków w Opaleniu i w sprawie metody śledztwa, jest również pozbawione podstaw.**

# Łagodna nota p. Owsiejenki

### DOMAGA SIĘ PRZYSPIESZENIA ŚLEDZTWA W SPRAWIE ZAMACHU BOMBOWEGO NA POSELSTWO SOWIECKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 2 czerwca. (Z) Poseł sowiecki przy rządzie polskim **Owsiejenko doręczył rządowi polskiemu nową notę w sprawie nieudanego zamachu bombowego na poselstwo sowieckie.** W nocie tej rząd sowiecki wyraża żal, że **dotychczas nie jest zakończone śledztwo i nie są uchwycenj sprawcy.** Rząd sowiecki prosi rząd polski **o wdrożenie energicznego śledztwa celem wyjaśnienia całej sprawy.**

Korespondent Wasz dowiaduje się, że treść noty rządu sowieckiego jest **łagodna i nie zawiera w sobie tych drażliwości, do których byliśmy przyzwyczajeni w innych notach sowieckich.** Nie ulega wątpliwości, iż rząd sowiecki pragnie przez nacisk tej noty **spowodować oświadczenie rządu co do szczegółów prowadzonego śledztwa.** Z innej strony wyjaśniają, że **śledztwo to ma przebieg normalny i zostały poczynione daleko idące njawnienia całej sprawy bombowej.** Prawdopodobnie bardzo wielka poufność śledztwa i jego nici nie pozwoliły dotychczas rządowi polskiemu na ujawnienie tych szczegółów.

# Nowy zamach U. O. W.

### TYM RAZEM NA RUSI PODKARPACKIEJ.

**Praga,** 2. czerwca. (PAT) Wczoraj odbył się w miejscowości Uszhorod Dzień ruskiej kultury, urządzony przez Związek Rusinów Podkarpackich. Uroczystość tę **zakłócił zamach rewolwerowy na djakona Szapowa, dokonany przez seminarzystę Tatejneca. Zamach nie udał się.** Według pogłosek, zamach dokonany został przez Ukr. Org. Wojskową.

—o—

### DWA DNI POLSKIE W ANTWERPJI.

**Antwerpja,** 2. czerwca. (PAT) Z okazji odbywającej się tu Wystawy Międzynarodowej zorganizowano tu w dniach 28. i 29. bm. **dwa dni polskie.** Wśród szeregu imprez odbył się m. in. **koncert muzyki polskiej z udziałem Artura Rubinsteina i śpiewaczki p. E[illegible] Bandrowskiej-Turskiej.**

—o—

### ZLOT SOKOLSTWA CZESKIEGO W CHEBIE.

**Praga,** 2 czerwca. (PAT) Wczoraj odbył się w Chebie okręgowy zlot sokolstwa czeskiego, **przy udziale około 10.000 osób.** Mieszkańcy Chebu manifestacyjnie **zaznaczyli swą nieobecność przy tej uroczystości, aby w ten sposób potępić urządzanie zlotu sokołów czeskich na terytorjum etnograficznie niemieckiem.** Cały dzień przebiegł spokojnie i nie doszło do żadnych incydentów.

—o—

# *SENSACJA polityczna Warszawy*

# LIST OTWARTY Marszałka Daszyńskiego.

## *Jest to odpowiedź na artykuł „GAZETY POLSKIEJ“.*

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca. (Z). Wczoraj pojawił się list otwarty marszałka Daszyńskiego w odpowiedzi na niedzielny artykuł „Gazety Polskiej“. List ten brzmi:

W „Gazecie Polskiej“ z dnia 1. czerwca 1930 znajduje się duży artykuł p. t. „Ignacy Daszyński i jego cień“. Niepodpisany autor, (a więc redakcja), zarzuca mi, że w marcu 1928 dałem się wybrać marszałkiem Sejmu wbrew woli Marszałka Piłsudskiego. Ten mój „grzech pierworodny“ doprowadził mnie do smutnych rezultatów, bo zmusił mnie do obrony praw Sejmu wraz z p. Trąmpczyńskim i tow. Liebermanem. Straciłem przyjaźń Piłsudskiego, a teraz idę „w ogonie Trąmpczyńskiego i Liebermana.

Pomimo wielu komplimentów pod moim adresem za prawdy, które mówiłem w mych książkach, autor stwierdza, że nie zdawałem sobie widocznie sprawy z mego postępowania i teraz pod „zachód życia“ jestem smutnym i rozgoryczonym niewolnikiem moich „wodzów“ p. Trąmpczyńskiego i Liebermana Nie skąpi autor pod moim adresem szyderstw zrozumiałych w ustach „valetaille“, jak Francuz nazywa rozpróżniaczonych pasożytów z przedpokoju.

Czy to sam pan kazał napisać, czy „walet“ prasowy z własnej pilności napisał — nie wiem.

Czy to ma być równoległa zemsta za stanowisko prasy wobec Pana Prezydenta Rzpltej — też nie wiem.

*

Nie odpowiadałbym „Gazecie Polskiej“ na niesłychane jej zniewagi pod moim adresem. Wiem, że rasa „zapłaconych, zaplutych karłów“ nie wygasa i że polemika jest ich żerem. Ale i to wiem, że trzeba kłamstwo tępić, że trzeba Polaków informować szczegółowo o systemie dzisiejszego rządzenia i dlatego piszę ten artykuł.

*

Na jakiś tydzień przed zebraniem się nowowybranego Sejmu przysłał do mnie p. Sławek w cukierni Ziemiańskiej jednego z posłów, odradzając mi kandydowanie na marszałka, ponieważ marsz. Piłsudski każdego marszałka, któryby zwyciężył jego kandydata p. dra Bartla, będzie źle traktował i prześladował. A nie chciałby być zmuszonym postąpić tak ze mną.

Odpowiedziałem, że sprawa nie jest jeszcze aktualną i wysłannik odszedł.

## *Wizyta Premjera Bartla.*

Dnia 27. marca 1928 zjawił się szef rządu Marszałek Piłsudski w Izbie. Tu rozegrały się ohydne wypadki, których opisywać nie potrzebuję. Po nich przyszło głosowanie i zostałem wybrany marszałkiem przeciw p. Bartlowi. Narodowi demokraci i komuniści utrzymali do końca swych kandydatów.

Jakże się zachował mój kontrkandydat p. dr. Bartel? Przyszedł do mnie na trzeci dzień, uścisnął mi dłoń, gratulował, mówił, żem go wybawił z ciężkiego położenia, proponował kredyty na sprawienie mebli w mieszkaniu sejmowem marszałka (były tam bowiem pustki i pożyczone z Zamku graty) i nastawał, abym do Krakowa na święta jechał „salonką“ (nie jak chciałem w zwykłym przedziale) dla nieobniżania powagi urzędu. P. dr. Bartel był wówczas wicepremjerem i prawą ręką Marsz. Piłsudskiego.

Rząd Marsz. Piłsudskiego zapowiedział w orędziu Prez. Rzplitej: „Życzę Panom, abyście z najlepszą wolą liczącą się z realnemi potrzebami życia szukali rozwiązania wielkiego zagadnienia, harmonijnego współdziałania władz państwa...“

Nie wiem czy to był prawdziwy program rządu, ale moim programem była i jest do dziś harmonijna współpraca Rządu i Sejmu. Dopóki w Polsce nie zwycięży faszyzm czy komunizm. czy wogóle dyktatura, dopóki demokracja będzie miała wpływy w Polsce, dopóty ten program będzie rozumny i konieczny.

W tym programie i w woli większości Sejmu leży odpowiedź na pytanie, dlaczego zostałem marszałkiem Sejmu.

Wola Marsz. Piłsudskiego nie odgrywała żadnej roli.

Nie byłem karjerowiczem w życiu. Mam owszem silnie rozwinięty nałóg „psucia sobie karjery“. Nie chciałem swego czasu zostać premjerem, ani potem wicepremjerem. Oparłem się radzie Belwederu, aby nie opuszczać gabinetu p. Witosa i podałem się w roku 1921 do dymisji. Nie zabiegałem też ani o jeden głos na marszałka Sejmu. Od programu zasadniczego, państwowego, koniecznego uczciwej współpracy Rządu z Sejmem nigdy nie odstąpiłem i nie odstąpię.

Prawda, że nie byłem wtajemniczony w intrygi, które mi zagroziły już w trzecim dniu mej pracy w nowym Sejmie. Prawda, że nie rozumiałem subtelnych intrygantów w eleganckich mundurach, którzy omal że mnie nie odarli z honoru osobistego. Przypadek tylko uratował mnie od tego.

Sejm, któremu mam zaszczyt przewodniczyć uchwalił swój pierwszy budżet w ciągu dwu miesięcy. Różnica przez Sejm uchwalonego a przez rząd projektowanego budżetu była minimalna. Ustawę inwestycyjną uchwalił Sejm i Senat w ciągu 4-rech dni.

Zdawało się, że mój program urzeczywistnia się. Tymczasem nagle Senat dostał rozkaz uchwalenia budżetu bez zmian natychmiast, aby rząd mógł zamknąć sesję ciał ustawodawczych. Dwaj ministrowie oblęgali mnie, aby ich pilne projekty ustaw wziąć na pełną izbę, a szef rządu kazał tymczasem jak najrychlej sesję zamknąć.

Dnia 22. czerwca zamknięto ją. Kiedy zdumiony tem wszystkiem pytałem, dlaczego tak postąpiono, otrzymałem informacje o zamiarach rządu wyrażone tak brutalnemi słowami szefa rządu, że nawet w epoce dzisiejszego zdziczenia słowa nie chcę ich tu powtarzać. Chodziło o to, by ministrowie nie zbliżyli się do stronnictw sejmowych i do pracy Sejmu, aby tej pracy nie było.

Dnia 1. lipca 1928 ukazał się artykuł Marszałka Piłsudskiego o jego chęci „bicia i kopania“ posłów, o „podrzutkach“ i t. d. Tego dnia ustąpił Marsz. Piłsudski z prezesury Rady Ministrów. Niemam zamiaru omawiać „zamkniętych aktów“ tego artykułu, ani późniejszej mowy o „wesołych budżetach“, ani listu z wiosny 1929 do p. dra Bartla. Przez cały ten czas ataków zachowałem spokój, podczas gdy obelgi padały coraz to brutalniej, coraz to bardziej wyzywająco. Powtarzam, akta tej sprawy są zamknięte. Społeczeństwo aż nadto dobrze jest o nich poinformowane.

## *Wizyta w Belwederze i jej powody.*

W czerwcu 1929 wpadł do mnie do biura marszałek Senatu Szymański i zaczął biadać nad tem, co się w Polsce dzieje. W rozmowie rzucił zdanie, że ja jeden mogę i powinienem mówić z Marszałkiem Piłsudskim. Odpowiedziałem, że po tych jego pismach wątpię, czy mię przyjmie.

P. Szymański pojechał do Sulejówka. Po rozmowie z Marsz. Piłsudskim, powiedział mi, że Marsz. Piłsudski gotów jest mnie przyjąć. Musiałem więc napisać list z zapytaniem, kiedy mogę złożyć wizytę.

W Belwederze zwróciłem uwagę Marsz. Piłsudskiego na dwie główne rzeczy: Po pierwsze na początki kryzysu, po drugie na konieczność stworzenia większości w Sejmie, aby Sejm wraz z rządem mógł kryzys przetrwać bez katastrofy.

Czy miałem wtedy rację i czy radziłem dobrze, niech o tem sądzi społeczeństwo, które ugina się dziś pod brzmieniem kryzysu i zżyma się na „hocki klocki“ konstytucyjne, igrające sobie wśród morza nędzy ludzkiej.

W rozmowie w Belwederze padły wtedy słowa, od których mi się nieswojo zrobiło. Usłyszałem tam: „Nie dawałem pracować wszystkim trzem Sejmom“...

Po mojem ostrzeżeniu prem. Świtalski pojechał rządowem autem na wakacje do Biaritz, wódz BB. p. Sławek też do Biaritz, a ja zostałem w parę miesięcy potem zbesztany i wyszydzony w artykule p. t. „Gasnącemu Światu“.

Przepowiednie p. Sławka spełniają się coraz dokładniej. Zemstą rozkoszowano się na zimno. Zniosłem to. Ale kiedy mi dwie hamletowskie postacie Holdenstern i Rosenkranz zapowiedziały dnia 31 października w Sejmie, że w przedsionku Sejmu 100 oficerów jest niezadowolonych ze mnie i z mych urzędników, kiedy wszedł do mego biura Marsz. Piłsudski i zażądał, abym otworzył posiedzenie Sejmu, — oparłem się stanowczo.

Za to mnie p. Marszałek Piłsudski i dwie postacie „świadków“ nazwały „durniem“.

Odpowiedź moją dzieciom swym chyba nie przekażę... O szkodach wciągania armji do polityki nie myślę tu mówić. O tem jeszcze Polska będzie musiała niestety mówić obszernie i to w ciężkich warunkach.

Tyle narazie o moim „grzechu pierworodnym“.

Prześladują mnie „władcy istnienia“. Lżą, rzucają moje uczciwe nazwisko na łup „valetaille“ gadzinowej, starają się zatruć mi życie jak umieją. Znosiłem w życiu i przedtem takie nikczemności. Życie to było walką i nikogo o pardon nie prosiłem.

## *O czwartej brygadzie.*

A teraz uwaga. O p. Trąmpczyńskim i towarzyszu pośle Libermanie.

Nikt narodową demokrację tak silną i tak zwartą nie zrobił, jak system pomajowy.

Grożąc „sub rosa“ zabiciem siedmdziesięciokilkuletniego byłego marszałka Sejmu, potem Senatu p. Trąmpczyńskiego zrobiono go w szerokich kołach słusznie popularnym człowiekiem. Narodowi demokraci odrabiają swoją majową klęskę. Weszli nietylko do szeregów majowych. Stworzyli faktycznie „czwartą brygadę“, ale opanowali całą niemal młodzież szkół średnich i wyższych.

Gdyby przy najbliższych wyborach nie oszukiwano i nie przekupywano, to zdobędą prawdopodobnie więcej mandatów, niż ich mają obecnie. Dzielniejsi z nich dziękują z pewnością w duszy za narzuconą sobie walkę.

A pos. Lieberman? Ten znakomity obrońca legjonistów więzionych przez żołdactwo austrjacko-węgierskie w Huszcie i Marmarosziget, któremu legjoniści zawsze okazywali serdeczną wdzięczność, powinien być w prasie rzekomych legjonistów traktowany oględniej.

Grożąc mu pobiciem za jego mowę w procesie o zabranie ośmiu miljonów z kas państwowych na wybory BB. podkreślił „walet“ tylko jego odwagę cywilną w oczach uczciwych ludzi i ograbionych obywateli. Wszak w procesie Ulitza sąd polski go uniewinnił, ale adwokat Lieberman nie miał prawa bronić niewinnego. Pos. Lieberman jest podpułkownikiem Legjonów.

„Walety“ mówią, że nie był bojowym oficerem. Ale czy może to mówić organ ppłka Świtalskiego, p. ppłka Prystora, lub choćby płk. Miedzińskiego ze służby drugiego oddziału? Wolne żarty.

Wreszcie rzecz może najważniejsza: Tow. Lieberman jest doskonałym znawcą „jurysprudencji“ Pana Ministra Sprawiedliwości w Polsce. Jest to wartość dla uczciwych obywateli czasem wprost nieoceniona.

W końcu kilka słów o „zachodzie życia“. „Walet“ z „Gazety“ przypomina mi kilkakrotnie mój wiek, nazywając go poetycznie „zachodem życia“. Ale chyba i jego Pan nie we „wiośnie życia“ się znajduje. Ma o jeden rok mniej odemnie... Jego „zachód“ nie bardzo jest chyba pogodny, skoro pisze od dwu lat rzeczy, które zdolne są do wywołania w Europie komentarzy najbardziej oryginalnych. Polska już żadnych nie robi. Więc „walety“ z „Gazety Polskiej“ nie cieszcie się zbyt moim „zachodem życia“. Nie wiem jak długo żyć mi wypadnie, ale dopóki będę żył, będę „siekł z ramienia“ (jak mówi Żeromski) oszustów, gwałcicieli wyborców, karjerowiczów, pasożytów, waletów, co się dobrali do pieniędzy państwowych, do władzy, do wpływów w służbie jednego człowieka, choćby ze szkodą, z zubożeniem, z rozpaczą ogromnej większości pracujących ludzi w Polsce.

Ignacy Daszyński.



## WYBORY SEJMOWE W OKRĘGU GNIEŹNIEŃSKIM.

Poznań, 2. czerwca. (PAT) W całym okręgu nr. 23. Gniezno uprawnionych do głosowania 168.543. Głosowało 105 824. Ważnych głosów oddano 104.599. Na listę Nr. 2 padło głosów 12.141, Nr. 7 — 23.990 Nr. 18 — 15.471, Nr. 24 — 32 865, Nr. 25 20.074. Mandaty uzyskali: poseł Brzeziński (NPR), poseł Senger (Blok mniej nar.), poseł Trampczyński względnie Lewandowski (poseł Trampczyński uprzednio zrzekł się mandatu) i Maciej Zgoliński rolnik, z Klubu Narodowego. Z listy Nr. 25. Piast i Chrz. Dem. uzyskał mandat poseł dr. Michalkiewicz (Piast). zaś dotychczasowy poseł z tej listy Czyszowski (Ch. D.) stracił mandat.

## ZMIANY W DYPLOMACJI POLSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca. (st) Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza postanowienie p. Prezydenta, w którem został odwołany Stanisław Hempel ze stanowiska posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego III. kl. przy rządzie cesarsko perskim. Poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny III. kl. przy rządzie królewsko bułgarskim Władysław Baranowski został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym III. kl. przy rządzie szacha perskiego; naczelnik wydziału w min. spraw zagran. Adam Tarnawski posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym III. kl. przy rządzie bułgarskim.

## NA FOTELU ELEKTRYCZNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca. (Z) Z Nowego Jorku donoszą: Na fotelu elektrycznym w więzieniu w Ossining zasiadł 24 letni Polak Stefan Wilkowski. skazany na śmierć za zamordowanie kasjera bankowego w Buffalo. Wilkowski do ostatniej chwili zachował największy spokój. Kiedy zajmował miejsce na fotelu elektrycznym rzucił do połowy wypalone cygaro asystującym egzekucji urzędnikom ze słowami: „Oto wszystko co wam zostawiam w spadku“.

# Min. Józewski wojewodą lwowskim.

### TAKIE KRĄŻĄ W WARSZAWIE POGŁOSKI, KTÓRE RÓWNOCZEŚNIE OSADZAJĄ NA FOTELU MIN. SPRAW WEWN. GEN. SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 2 czerwca. (Z) W kołach politycznych pojawiła się dziś sensacyjna pogłoska o bliskiem jakoby ustąpieniu Ministra spraw wewn. Józewskiego. Pogłoska ta krążyła już właściwie od chwili, kiedy Minister udał się w podróż inspekcyjną do Małopolski Wschodniej. Wówczas kombinowano, że min. Józewski, znawca spraw ukraińskich, zajmie się uporządkowaniem tych spraw na wschodzie, a nawet kolportowano wiadomość, że nie jest wykluczone, iż min. Józewski w razie jakichkolwiek zmian uda się do Lwowa w charakterze wojewody i będzie przeprowadzał pewne prace związane z nowemi wytycznemi polityki narodowościowej. W dniu dzisiejszym na tle tych informacyj i sytuacji politycznej pojawiła się pogłoska o możliwości mianowania na stanowisko ministra spraw wewn. b. min. spraw wewn. gen. Składkowskiego. W niektórych kołach komentowano ten fakt możliwością rozwiązania Sejmu już w najbliższym czasie i przystąpienia do nowych wyborów. Informacje te, które pojawiły się już w prasie warszawskiej, nie zostały z miarodajnych źródeł zaprzeczone.

# „Wyzwolenie“ domaga się utworzenia

### BLOKU WYBORCZEGO CENTROLEWU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. (Z). Jak wiadomo, od kilku dni odbywają się narady stronnictw ludowych w sprawach politycznych. W wyniku całodziennych obrad wczorajszych i dzisiejszych zarząd główny stronnictwa Wyzwolenie powziął szereg uchwał znamiennej treści. W uchwałach tych „Wyzwolenie“ zaznacza m. i., że widzi w niedopuszczeniu przez rząd do nadzwyczajnej sesji usuwanie się rządu od odpowiedzialności parlamentarnej i zwraca uwagę na szkodliwość obecnego stanu rzeczy, w którym parlament nie może przyjść do głosu, a rząd nie rozpisuje nowych wyborów. Zarząd główny Wyzwolenia wyraża przekonanie, że „walka z dyktaturą wymaga ścisłego współdziałania całej demokracji“ i dlatego poleca władzom wykonawczym, aby w dalszym ciągu podtrzymywały istnienie porozumienia sześciu stronnictw i centrum. Zarząd główny Wyzwolenia sądzi, że również przy nowych wyborach do Sejmu stronnictwa demokratyczne powinny pójść razem w jednym bloku. Zarząd Wyzwolenia stwierdza, że najważniejszym celem polityki lutycznej powinny ... dowej na czas obecny jest solidarność wszystkich stronnictw ludowych, jeżeli chodzi o akcję, o praworządność w państwie i ratunek rzeszy chłopskiej przed „skutkami fatalnej polityki gospodarczej rządu“. Ostatecznie zarząd główny Wyzwolenia wypowiada się za utworzeniem bloku wyborczego stronnictw chłopskich. Także w Krakowie obradował zarząd główny Ch. D., na którym zapadły analogiczne uchwały za utworzeniem wspólnego bloku wyborczego. W dotychczasowych pertraktacjach o utworzenie takiego bloku — należy zaznaczyć — Ch. D. ujawnila jak największej ostrożności.

## ZJEDNOCZENIE STRONNICTW LUDOWYCH.

Warszawa, 2. czerwca. (PAT). W dniu wczorajszym obradował w gmachu Sejmu zarząd główny PSL. Wyzwolenie. Po referacie prezesa klubu parlamentarnego posła Roja o sytuacji politycznej rozwinęła się dyskusja, w której na plan pierwszy wysunęła się sprawa zjednoczenia ugrupowań ludowych Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego w jedno stronnictwo agrarne. W toku dyskusji poseł Putek zgłosił w tej sprawie rezolucję, w której obok zasadniczej zgody na akces do zjednoczenia stronnictw wyraża myśl, że po winny one być przygotowane do wspólnej akcji stronnictw chłopskich w wyborach gminnych i sejmowych.

# Zamach na premjera Tardieu?

### TAK KOMENTUJĄ WE FRANCJI KATASTROFĘ POCIĄGU NA LINJI PARYŻ—MARSYLJA W KTÓREJ ZGINĘŁO 7 OSÓB A KILKANAŚCIE ODNIOSŁO RANY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. czerwca. (Z) Wczoraj po południu pociąg pośpieszny Paryż—Marsylja — jak wiadomo — uległ koło stacji Montreau wykolejeniu. Cztery wagony wypadły z szyn, dwa zostały rozbite. W katastrofie zginęło 7 osób, kilkanaście zaś zostało ciężko rannych. Katastrofa ta jest żywo komentowaną przez całą prasę. Wypowiadane jest zdanie, że wykolejenie pociągu należy przypisać akcji zbrodniczej. Dochodzenia ustaliły, że na torze znajdował się wózek wagi 200 kg., do ustawienia którego było potrzeba conajmniej kilku ludzi. Podkreślają również, że na parę godzin przed wypadkiem przejeżdżał tą linją premier Tardieu, który powracał do Paryża. Utrzymuje się przypuszczenie, że zachodzi tu zamach na życie premjera i że fakt uniknięcia śmierci przez Tardieu należy przypisać temu, że zamachowcy nie byli dokładnie poinformowani o godzinie przejazdu pociągu, wiozącego Premjera. Tardieu po przybyciu do Paryża odbył dłuższą naradę z ministrem sprawiedliwości i ministrem robót publ., poświęconą katastrofie kolejowej pod Montreau. Minister robót publicznych w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom oświadczył, że nie jest pewne, czy istotnie zachodził tu zamach na Tardieu. Pociąg specjalny wiozący premjera przyjechał na miejsce wypadku na 33 godzin przed katastrofą i jechał innym torem. Minister zaznaczył ponadto, że jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności liczba ofiar katastrofy: 7 zabitych i kilkunastu rannych, jest tak mała, ponieważ w pociągu pospiesznym znajdowało się zgórą 700 podróżnych. Pomimo tych uspokajających wyjaśnień, katastrofa kolejowa pod Montreau daje powód do rozmaitych mniej lub więcej fantastycznych wersyj.



## PROTEST PRZECIW EKSCESOM ANTYPOLSKIM W KOWNIE.

Wilno, 2. czerwca. (PAT) Wileńska młodzież akademicka zaprotestowała przeciwko znanym antypolskim ekscesom w Kownie. Uchwalono rezolucję, w której młodzież apeluje do rządu Rzeczypospolitej o podjęcie decydujących kroków w celu obrony polskiego dorobku kulturalnego na Litwie oraz mienia i życia tamtejszej ludności polskiej.

## ZAWALIŁ SIĘ MOST.

Stanisławów, 2. czerwca. (PAT) Ostatniej nocy zawalił się na rzece Świrz most łączący gminy Czemiów-Karolówka, w powiecie rohatyńskim, wskutek czego przerwana jest komunikacja między gminami. Przyczyną wypadku było podmulenie przez wodę filarów mostu podczas ostatniej powodzi.

## WŚCIEKŁE KROWY.

Praga, 2 czerwca. (PAT). Na Rusi Podkarpackiej, w gminie Neghowce, zachorowały trzy krowy na wściekliznę. Chore krowy pokąsały ponad 20 osób, które odesłano pod obserwację do instytutu Pasteura.



## Podziękowanie.

Za okazane współczucie z powodu tragicznej śmierci st. asesora PKP. ś. p. Feliksa Krzeczkowskiego, oraz za liczny współudział w pogrzebie tegoż, składają serdeczne podziękowania WPaństwu Władysławom Romanowskim, WPanom Naczelnikom i Kierownikom działów Wydziału rachunkowego, kontroli dochodów i handlowego, Prezesowi Związku Umysłowych pracowników kolejowych, WPanu Kuźniarowi, wszystkim krewnym Kolegom i Koleżankom zmarłego jak i znajomym.

5332 Pozostała matka, bracia i siostry

**MIMOCHODEM.**

## *Dozgonne węzły.*

**Lwów**, 3. czerwca.

Hilary mówił:

— Byłem przed kilku dniami na konferencji rodzicielskiej w sprawie Marcelka. Oczywiście czułem się jak przestępca na ławie oskarżonych i gdyby nie to, że jako nieszczęśliwy ojciec jestem poniekąd recydywistą, przywykłym do słuchania najgorszych obelg, umarłbym chyba ze wstydu. Marcelek jest leniwy, nieuważny, mało religijny, źle wychowany, demoralizuje kolegów swymi anarchistycznymi poglądami na życie i w ogóle jest stale zatumaniony. Starałem się wyjaśnić profesorom, że z takich nieobiecujących młodzieńców wyrastają najdzielniejsi obywatele, ale mi zgodnie oświadczyli, że ta wątpliwa reguła posiada granice, które Marcelek gruntownie przekroczył. W końcu pozostała mi tylko jedna pociecha. Oto pewien znajomy profesor powiedział mi raz w sekrecie, że nie należy brać zbyt do serca ich potępiających wyroków. „My — mówił — musimy przedstawiać zawsze sprawę gorzej, niż jest naprawdę, aby nie wzbijać w pychę rodziców i młodzieży. Jesteśmy przedeszystkiem wychowawcami i dbać musimy o poziom moralny społeczeństwa. Pod tym względem naśladujemy kaznodziejów, rozpalających z ambony ognie piekielne". Na końcu poszedłem do polonisty i rozmowa z nim stała się dla mnie balsamem ukojenia.



— Marcelek stoi tak dobrze z polskiego?

— Przeciwnie, stoi fatalnie. Pisze zadania stylem ostatnio przeczytanych książek, a ponieważ obecnie studjuje Wallacea, więc wypracowania jego noszą piętno lichych kryminalnych tłumaczeń. Ponadto robi horrendalne błędy ortograficzne. I tu powiedział mi ów polonista dosłownie: „Gdybym nawet syna pańskiego przepuścił, nie dość, że zgwałciłbym własne sumienie, ale ponadto nabawiłbym się niepokoju na całe życie. Pan wie, że istnieje rozporządzenie, obarczające odpowiedzialnością nauczycieli, którzy przepuścili przez gimnazjum uczniów, nie władających poprawnie językiem polskim". To mię uderzyło. Począłem rozpytywać nię i wyszło na jaw, ze coś jest na tem. Mówił mi pewien oficer, że w szkołach podchorążych, dokąd idą maturzyści, zbiera się wypracowania, zawierające błędy ortograficzne, i odsyła do Ministerstwa Oświaty celem wyciągnięcia konsekwencyj wobec szkół i profesorów, którzy zrobili dojrzałymi młodzieńców pod względem ortograficznym niedojrzałych. Podobno też na uniwersytetach zwracają uwagę na podobne usterki w wykształceniu młodzieży. Czy to nie nadzwyczajny pomysł?

— Nie wydaje mi się.

— Ależ panie drogi, pan chyba nie rozumie, o co tu chodzi. Dawniej nauczyciel wypuszczał młodzieńca z pod swych skrzydeł i nie troszczył się więcej losem wychowanka. Czasem wprost dlatego dawał mu patent dojrzałości, aby się go pozbyć. Węzły, nawiązane między katedrą i ławką oślą, urywały się bezpowrotnie A dziś stają się dozgonne. I to jest postęp. Trwożna myśl profesora podąża za abiturjentami i towarzyszyć im będzie wiernie aż do grobowej deski. Bo rozporządzenie nie mówi, kiedy się kończy ta odpowiedzialność. Izak Zuckermann, który aż do ósmej klasy włącznie mieszał „ż" i „rz", śnić się będzie latami swemu poloniście, podobnie jak mój Marcelek, który nigdy nie może się zdecydować przy pisaniu takich wyrazów, jak „drzwi" lub „chrzciny". Nie wątpię, że między byłym uczniem i byłym profesorem istnieć będzie stała korespondencja na tematy ortograficzne: wymaga tego wspólny interes. Jak słodko będzie profesorowi, gdy otrzyma n. p. taki list: „Szanowny Panie Profesorze! Zapewne zachował mię Pan w pamięci. Przed trzema laty pytał mię Pan przy maturze. Otóż obecnie zostałem ministerjalnym referentem i napisałem swój pierwszy referat. Mam nadzieję, że będzie z pożytkiem dla nas obu, jeśli go Pan poprawi i odwrotnie odeszle. Łączę wyrazy poważania Hipolit Guzik - Guzicki?".

Hilary zatonął w marzeniach.



**NADESŁANE.**

## Podziękowanie.

Oficerom, podoficerom i urzędnikom 6 Dyonu Samoch. we Lwowie, za ofiarną pomoc niesioną mojej matce w czasie ciężkiej choroby, oraz za pełną życzliwości troskliwość dla mnie po Jej śmierci, tą drogą składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

# Na potrzeby kredyt. instytucji komun.

## ZOSTANIE UŻYTA POŻYCZKA UZYSKANA PRZEZ B. G. K. WE FRANCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca. (Z). Na mocy umowy zawartej między Bankiem Gosp. Kraj. a konsorcjum francuskiem, które zobowiązało się ulokować na rynku franuskim obligacje komunalne polskie, spłaci wspomniane konsorcjum Bankowi Gosp. Kraj. w ciągu najbliższych dwu dni kwotę 25 milj. fr. Jak się dowiadujemy, opracowały już czynniki zainteresowane szczegółowy plan zużytkowania tej kwoty na cele kredytowe. W przeważnej części pieniądze uzyskane z lokaty obligacyj komunalnych na rynku froncuskim zostaną też obrócone dla najpilniejszych potrzeb komunalnych w Polsce. Odpowiedni wniosek został już rozpatrzony, a wypłata kredytów nastąpi po przeprowadzeniu niebędnych formalności. Część tych kredytów będzie również przeznaczona dla zasilenia kredytem rzemiosła krajowego.

W ten sposób uzyskane środki przyczynią się do pewnej **poprawy sytuacji najpilniejszych potrzeb związków komunalnych oraz warstw rzemieślniczych.** Jak nas informują, istnieje możliwość, że jeszcze w lipcu b. r. dokonana zostanie na rynku francuskim dalsza lokata obligacyj komunalnych polskich, gdyż umowa odnośna przewiduje, że **ogółem wysokość wartości tych obligacyj przeznaczonych do umieszczenia we Francji, wynosi 100 miljonów franków szwajc.** Również wpływy z tej lokaty będą w znacznej części przeznaczone **na potrzeby kredytowe instytucyj komunalnych w Polsce.**

# Strzały na granicy polsko-litewskiej.

## PODSTĘPNY NAPAD LITWINÓW NA PATROL K. O. P.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca. (Z) Z Suwałek donoszą: Polsko-litewska granica stała się wczoraj terenem podstępnego napadu na polski patrol KOP, reżyserowanego na wzór zbrodni pod Opaleniem. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 1.40 na odcinku granicznym w powiecie suwalskim w pobliżu wsi Olszanka patrol KOP w sile kaprala i szeregowca został znienacka ostrzeliwany gęstym ogniem karabinowym z terytorjum Litwy. Patrol KOP został lekko ranny. Patrol polski odpowiedział strzałami. Zaniepokojone strzałami sąsiednie placówki KOP przybyły z pomocą. Żołnierze polscy oddali około 60 strzałów, zmuszając Litwinów do cofnięcia się wgłąb swego terytorjum. Ustalono, że do patrolu polskiego strzelało kilkunastu żołnierzy litewskich, rozmieszczonych w trzech punktach odcinka. Napastnicy oddali około 100 strzałów. Z powodu ciemności nie dało się stwierdzić, czy patrol polski zaatakowali szaulisi, czy też litewska straż graniczna. Na miejsce napadu udał się zastępca starosty suwalskiego oraz komendant policji w Suwałkach.

# Domagają się rewizji granic wschodnich.

**Paryż**, 2. czerwca. (PAT) Propaganda niemiecka w sprawie rewizji granic wschodnich Rzeszy zrobiła w tych dniach **pewne posunięcie, świadczące o jej usiłowaniach skaptowania opinji publicznej francuskiej.** Ubiegłej środy miał miejsce w klubie dyskusyjnym Le Faubourg **odczyt dziennikarza Augusta Abla.** Abl złożył publicznie warunki, na jakich Niemcy gotowe są pogodzić się z Francją. Warunki te polegają na **wyrównaniu granic wschodnich Rzeszy, zwróceniu jej Gdańska i zniesieniu kurytarza pomorskiego,** nie mówiąc tymczasem o Górnym Śląsku. Dalszy warunek stanowić ma **natychmiastowa ewakuacja przez Francję Zagłębia Saary.** — Bez tego — oświadczył Abl — **wykonanie planu Younga okaże się niemożliwe,** nędza rosnąć będzie stopniowo w Niemczech, **spadek marki, a z nim zamieszki wewnętrzne,** wojna celna, rewolucja, a wynikiem ich będzie bolszewizm, nie mówiąc o niebezpieczeństwie, jakie groziłoby z tego powodu Francji. Staje ona jeszcze przed inną alternatywą; jeżeli nie zechce zgodzić się na warunki niemieckie, **grozi jej sojusz Italji z Rzeszą nemiecką, w której faszyzm mógłby się rozwinąć z ogromną szybkością.**

Oświadczenie to wywołało burzliwy protest wśród audytorjum, złożonego przeważnie z pośród ludzi nastrojonych wysoce pacyfistycznie i będących zdecydowanymi stronnikami niemiecko-francuskiego porozumienia.

# Grandi przybywa do Warszawy.

**Warszawa,** 2 czerwca. (Z) Dowiadujemy się, że został już ustalony definitywnie **termin przyjazdu do Warszawy włoskiego ministra spraw zagran. p. Grandi'ego.** Przyjazd ten nastąpi **w poniedziałek dnia 9. czerwca.** Włoski Minister spraw zagran. przybywa do Polski **z rewizytą do min. Zaleskiego, który w swoim czasie bawił z wizytą urzędową w Rzymie.** P. Grandi zabawi w Warszawie **dwa dni i będzie gościem rządu polskiego.** Towarzyszą mu do Warszawy **przedstawiciel włoskiego Min. spraw zagran. w Rzymie, a także zastępca szefa biura prasowego włoskiego Min. spraw zagran. p. Rocco.** Celem uzgodnienia wszystkich szczegółów pobytu min. Grandi'ego w Warszawie bawi obecnie w Rzymie naczelnik wydziału południowego w MSZ. dr. Władysław Günther. Przewidywane jest, iż około 7. bm. w związku z oczekiwaną wizytą min. Grandi'ego **przybędzie do Warszawy ambasador polski przy rządzie włoskim, Stefan Przeździecki.**

# Nagły zgon ks. infułata Limanowskiego.

(Od naszego korespondenta.)

**Stanisławów,** w czerwcu.

(X) Wczoraj nad ranem zmarł prawie nagle **ks. infułat Bronisław Limanowski, nowomianowany proboszcz w Stanisławowie.** Śmierć jego nastąpiła **w dzień wyznaczonej jego instalacji na probostwo stanisławowskie.** Ks. arcybiskup Twardowski, który przyjechał na tę uroczystość, powrócił wobec tego do Lwowa. Ś. p. ks. Limanowski przed śmiercią wyraził życzenie, **aby go pochowano w ukochanych Brzeżanach, w których dotychczas był proboszczem.** Pogrzeb więc odbędzie się w Brzeżanach.

# 300 osób zabitych i 500 rannych

## OTO OSTATNIE OFIARY KRWAWYCH WALK W INDJACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa**, 2. czerwca. (Z) Z Londynu donoszą: Przebywający w więzieniu **Gandhi wystosował do wicekróla Indyj list, w którym wyraża ubolewanie z powodu krwawych zajść, jakie spowodowała jego akcja.** Równocześnie Gandhi zaznacza, iż mimo tych wielkich ofiar **nie zamierza cofnąć swego wezwana do walki, ani też nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za zaburzenia, które — jego zdaniem — wywołane zostały niewłaściwem stanowiskiem rządu angielskiego. Wczorajszej niedzieli Hindusi przypuścili swoje ostatnie ataki do składów Wandala Dharasana, gdyż** obecnie **nastaje okres monsunów, w których z powodu obfitych deszczów produkcja soli zostaje wstrzymana. Ostatnie ataki były bardzo burzliwe.** W obu miejscowościach w szturmie **uczestniczyło co najmniej 20 tys. ludzi, którzy z niezwykłą furją rzucali się na kordony policji.** Kilku atakujących zostało dotkliwie **pobitych kijami bambusowemi. Ofiarą walk ulicznych i ataków na składy soli padło około 300 zabitych i 500 rannych.**

### KUPCY ARABSCY W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 2 czerwca. (st) Do Radomia przybyli **arabscy kupcy Hasanbej i Al-hakin celem zakupna większej ilości broni i nawiązania stosunków handlowych z Polską.** Arabowie odwiedzili już Łódź, gdzie zapoznali się z rynkiem włókienniczym. Obecnie mają wyjechać do Gdyni celem przypilnowania zakupionego transportu broni. Kupcy arabscy wybrali Polskę dla zakupu broni dlatego, iż — jak twierdzą — **Polska jest państwem młodem i niema szmelcu,** podczas gdy inne państwa sprzedają szmelc sądząc, że kraje wschodnie wszystko kupią.

—o—

### PRZESILENIE GABINETOWE W SZWECJI.

**Sztokholm**, 2. czerwca. (PAT) Gabinet podał się do dymisji. Król przyjął dymisję polecając ustępującym ministrom tymczasowe pełnienie ich funkcji. Zarządzona została przerwa w obradach obu izb oraz konferencja stronnictw opozycyjnych.

### ZMIANY W DYPLOMACJI NIEM.

**Berlin**, 2. czerwca. (PAT) Biuro Wolffa donosi, ze dziś **podpisaną została nominacja dra Neuratha na ambasadora w Londynie oraz dotychczasowego sekretarza urzędu spraw zagranicznych v. Schuberta na ambasadora w Rzymie. Rządy angielski i włoski udzieliły już swego agrement.** Równocześnie nastąpiła **nominacja v. Bülowa na stanowisko sekretarza stanu** w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy.

—o—

### POGODNIE I CIEPŁO.

**Warszawa**, 2 czerwca. (st) Dziś w całym kraju było **dość pogodnie i ciepło.** O godz. 8 rano w Warszawie, **Tarnopolu**, Toruniu, Kaliszu, Łucku i Grodnie 13 stopni, w Mławie, Płocku 14, w Białymstoku, Brześciu, Suwałkach i Królewszczyźnie — 15, **we Lwowie**, Pińsku, Bydgoszczy, Zakopanem, **Zaleszczykach** i Przemyślu —17, Poznaniu, Lublinie i Ostrowiu Poznańskim — 18, **w Krakowie,** Dęblinie, Cieszynie — 19, w Łodzi i Tarnobrzegu — 20, w Hali Gąsienicowej — 10,, w **Morskiem Oku — 9 stopni.**

# W szponach demona.

## ZBRODNICZY EKSPERYMENT AUTORKI DRAMATYCZNEJ.

**Lwów,** 3 czerwca.

(=) Śmierć dwóch młodzieńców, 24-letniego **Karola Barthona** i 21-letniego **Artura Leolla** wywarła obecnie w Londynie **wielkie poruszenie.** Tło tej tragedji jest

**bardzo sensacyjne,**

a związane z osobą znanej autorki dramatycznej, **Elżbiety Hucky,** której sztuki wystawiane były również **poza granicami Anglji.**

Obaj młodzieńcy byli **serdecznymi przyjaciółmi i znajomymi** pani Hucky. Demoniczna kobieta postanowiła na tych ludziach dokonać

**pewnego eksperymentu,**

któryby mógł później stać się doskonałym tematem do — **nowego dramatu..**

**rozkochała**

Oto uwodzicielską grą w sobie obu chłopców, a następnie intrygami potrafiła w nich obudzić **wzajemną, straszliwą nienawiść.** Dawni najserdeczniejsi przyjaciele stali się **zaciętymi wrogami.** Z powodu jakiegoś zajścia **wulkan nienawiści wybuchnął...** Doszło do pojedynku, który dla obu stron **zakończył się fatalnie.** Barthon zmarł bowiem na miejscu spotkania orężnego, a Leolle dogorywa w szpitalu, stan jego bowiem jest **zupełnie beznadziejny.**

W związku z tą sprawą opinja publiczna zwróciła się ostro przeciwko pani Hucky, która zresztą natychmiast po owym fatalnym zdarzeniu wyjechała do rodziców swoich, zamieszkałych w **Manchester.** Tam będzie mogła zabrać się do swojej **nowej sztuki teatralnej.**

## *Szósty dzień procesu przed sądem przys.*

# U. O. W. planuje zamach na sąd lwowski?

## *DEKLARACJA Dr. STAROSOLSKIEGO W IMIENIU OBRONY.*

**Lwów, 3. czerwca.**

(—) Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się **deklaracją obrońcy dr. Starosolskiego, złożoną imieniem ławy obrończej.** Deklaracja ta tyczy się kolportowanych onegdaj **pogłosek w gmachu sądowym o rzekomo planowanym zamachu na członków Trybunału i ławę przysięgłych.** W związku z tem, obrońca dr. Starosolski oświadcza, że **pogłoski takie mogą mieć wpływ na zainteresowane czynniki** i że w swoim czasie przy pewnym procesie politycznym, również takie pogłoski się pojawiły i wówczas obrońcy oświadczyli, **że gdyby ktokolwiek z sądu miał być na jakieś nieprzyjemności narażony, to ława obrońców musiałaby natychmiast zrzec się dalszej obrony.** Mowca jest przekonany, że **każdy Ukrainiec, a także sama organizacja wojskowa podziela to stanowisko.** Dr. Starosolski uważa, że pogłoski te są pozbawione jakiejkolwiek podstawy **i prosi przewodniczącego Trybunału o zwrócenie się do policji o informacje w tej sprawie i zarazem prosi o kontrolę kart wstępu, by zbadać, kto otrzymał kartę i od kogo.**

Pod koniec rozprawy, po odbytej naradzie przewodniczący Trybunału w odpowiedzi na deklarację dr. Starosolskiego **zawiadomił obronę, że Trybunał nie ma żadnych urzędowych wiadomości o planowanym zamachu na sąd, a deklarację obrony uważa za wystarczającą.**

Po deklaracji dr. Starosolskiego **przystąpiono do dalszego przesłuchania oskarżonych.** Należy przytem zaznaczyć, że miejsce niedysponowanego prok. Lipsza zajął prok. **Tournelle.**

## *„Roboty ne bude".*

Pierwszy został przesłuchany **Stefan Jarosaw Ogrodnik,** liczący lat 21, student konserwatorjum. Oskarżony do winy się **nie poczuwa,** do U. O. W. nie należał, w organizowanym zamachu na wywiadowcę Ogrodnika i podkom. Feduniszyna nie brał udziału. O zamachu na Targi Wschodnie dowiedział się **z gazet.**

**Przew.:** U pana znaleziono „Rozbudowę nacji", czy to pismo było legalne?

**Osk.:** Kupiłem w księgarni. To jest pismo nacjonalistyczne.

**Przew.:** Dnia 7. października przed sędzią śledczym, a nie na policji, przyznał się pan, że **należał pan do U. O. W.**

**Osk.:** Ja powtórzyłem tylko zeznania, złożone na policji z dopiskiem „p. p." (pid prymusom).

**Przew.:** Przypomnę panu, iż pan wtedy zeznał, iż **od półtora roku należy pan do U. O. W.,** że Eugenjusz Kaczmarski, kolega gimnazjalny **dał panu do przeczytania „Surmę".** Treść tego pisma **odpowiadała pańskim przekonaniom politycznym** i wówczas prosił go pan o **nowe egzemplarze „Surmy".** Po uwięzieniu Eugenjusza Kaczmarskiego począł się pan stykać **z jego bratem Romanem,** który panu w dalszym ciągu dawał „Surmę" i w ten sposób dał się pan wciągnąć do U. O. W., **a z końcem listopada złożył pan przysięgę.** Czy tak pan zeznał?

**Osk.:** Tak.

**Przew.:** Mówił pan także o celach U. O. W.

**Osk.:** Tak.

**Przew:** Dalej zeznał pan, że Roman Kaczmarski zaprowadził pana **do stołówni Ukraińskiego Domu Akademickiego** i tam w jednym z pokojów powiedział panu, że **będzie pan „rozwidczykiem" czyli wywiadowcą i, że ma pan śledzić podkom. Feduniszyna.** Po ostatnim rozkazie w tej sprawie udał się pan do parku, gdzie jakiś pan powiedział: **„Roboty nie bude".**

**Osk.:** Tak zeznawałem, ale to nieprawda.

**Przew.:** Powiedział pan wówczas, że teraz mówię prawdę i, że taić nie należy, bo śledztwo szło w kierunku zamachu na Targi Wschodnie, a ja z tem nie miałem nic wspólnego. **A ponieważ śledztwo wykazało, że do U. O. W. należę, przyznaję to i mówię prawdę.**

**Osk.:** Tak mówiłem.

**Przew.:** Powiedział pan również, że Kaczmarski mówił panu, że zamach na podkom. Feduniszyna **jest próbą sprawności członków.** Dzisiaj znowu pan wszystkiemu zaprzecza, a więc co jest prawda?

**Osk.:** Z niczem nie miałem nic wspólnego, do U. O. W. nie należę.

## *Przechodzień z walizką.*

Następny oskarżony **Jerzy Onyszkiewicz,** 21-letni absolwent szkoły handlowej. Do winy się nie poczuwa.

**Przew.:** Kiedy pana aresztowano?

**Osk.:** 15. września w czasie przeprowadzania się na Kleparów, gdy szedłem z walizką. Wtedy mnie przytrzymano i powiedziano, **że chcę uciekać ze Lwowa.**

**Przew.:** Pan znał Kaczmarskiego?

**Osk.:** Tak. Poznałem go w r. 1926 na zabawie na Bogdanówce. Rozmawialiśmy często o kinie, o zabawach. O polityce **nie mówiliśmy, jak również nie mówiliśmy o U. O. W., ani o „Surmie", której nie dostawałem.**

**Przew.:** A Łemiszkę znał pan?

**Osk.:** Tak. To kolega ze szkoły handlowej.

**Przew.:** A jak było z zamachem na podkom. Feduniszyna?

**Osk.:** Ja o tem nic nie wiem. Mówili mi o tem na policji.

## *Niemiłe wspomnienie z konfrontacji.*

**Przew.:** Co pan mówił sędziemu śledczemu w dniu 18 października przy konfrontacji z oskarżonym Bidą?

**Oskarżony** milczy.

**Przew.:** Ja panu przypomnę. Bida skonfrontowany z panem powiedział, że pana zna. Wtedy pan oświadczył, że pan go zna również, poczem Bida powiedział, że **to właśnie pan był mu oddany do pomocy przy zamachu na Feduniszyna.**

**Osk.:** Ja tak wtedy powiedziałem, gdyż **zmieszałem się wobec faktu, że Bida powiedział, że mnie zna.**

**Przew.:** Wtedy zaczął pan mówić?

**Osk.:** Tak.

**Przew.:** A Bida to wszystko potwierdził?

**Osk.:** Tak jest.

**Przew.:** Mianowicie, że od kwietnia 1929 należał pan do U. O. W., że 15 czerwca dostał pan rozkaz dokonania zamachu na podkom. Feduniszyna, a **30 czerwca rozkaz ten odwołano.** Dodał pan wtedy, że pan zeznał prawdę, a tylko nie chce pan wmieszać inne osoby.

**Osk.:** Tak zeznałem.

**Przew.:** Więc to prawda?

**Osk.:** Nie.

**Przew.:** Dlaczego pan to wszystko mówił?

**Osk.:** Bo bałem się, że jeszcze raz wrócę na policję.

**Przew.:** Czy pana bili? Kto?

**Osk.:** Miałem koc na głowie, nie widziałem.

**Przew.:** A dlaczego dopiero dnia 14 stycznia odwołał pan to, co zeznał przy konfrontacji?

**Osk.:** Bo się już wtedy nie bałem policji.

## *Na wiwat przed oknami narzeczonej.*

Dalszy oskarżony **Jarosław Kulczycki,** lat 24, absolwent seminarjalny, syn restauratora z Winnik. Oskarżony do U. O. W. nie należał, „Surmy" nie czytywał, ani nie kolportował. Tylko razu pewnego w korytarzu czytelni „Proświty" **znalazł pakiecik, w którym były ulotki komunistyczne w języku polskim i jeden egzemplarz „Surmy".** Zaniósł to do domu i w nocy przeczytał.

**Przew.:** Czy Kruszelnickiego pan znał?

**Osk.:** Tak, z chóru.

**Przew.:** On wciągnął pana do organizacji?

**Osk.:** Do chóru i do kółka amatorskiego. Nie chciałem jednak należeć, bo „Proświta" chciała wyrzucić mego ojca z restauracji.

**Przew.:** Pan był u Kruszelnickiego w domu?

**Osk.:** Tak. Razu pewnego ojciec Kruszelnickiego, dyrektor seminarjum, posłał mnie do swego domu po okulary.

**Przew.:** U sędziego śledczego pan zeznał, że wtedy oskarżony Kruszelnicki dał panu „Surmę".

**Osk.:** Zeznałem, bo mnie na policji bili.

**Przew.:** A przecież sędzia śledczy nie położył pana na ławkę. Powiedział pan, że Kruszelnicki pożyczył panu rewolwer.

**Osk.:** To jest prawda, pożyczyłem u niego rewolwer, bo chciałem go mieć na Boże Narodzenie.

**Przew.:** Na co był panu rewolwer potrzebny?

**Osk.:** Chciałem strzelić na wiwat przed oknami narzeczonej.

**Przew.:** Dlaczego odwołał pan przed sędzią śledczym wszystko co pan zeznał, nawet o tym rewolwerze, a teraz pan znowu to samo mówi.

**Osk.** Oni wszyscy odwołali, więc i ja to zrobiłem.

## *Urzędniczka „Czerwonej Kałyny".*

Ostatnia oskarżona **Jarosława Kliszówna,** lat 22, obywatelka rumuńska, urzędniczka „Czerwonej Kałyny" odpowiada z wolnej stopy.

**Przew.:** Pan **prokurator** zarzuca pani **należenie do U. O. W.,** twierdząc, że pani była łącznikiem między członkami organizacji, że pani porozumiewała się w **sprawie użycia środków wybuchowych i że środki te pani przechowywała.** Dalej miała pani być tą osobą, która Machnickiemu przyprowadziła lekarza (kom. krajowego U.

O. W. Senyka, który zbiegł zagranicę).

**Osk.** (mówi bardzo cicho): Do U. O. W. nie należałam, nigdy nie byłam w domu Machnickiego.

**Przew.**: Czy pani dostawała „Surmę“?

**Osk.**: Nie.

**Przew.**: Co to jest Towarzystwo „Czerwona Kałyna“?

**Osk.**: Kooperatywa wydawnicza opowieści wojennych.

**Przew.**: Kogo pani zna z oskarżonych?

**Osk.**: Nikogo. W niczem nie brałam udziału.

**Przew.**: U pani była rewizja?

**Osk.**: Tak. Zabrali książki, ale część oddali.

**Przew.**: Czy pani wie, że istnieje U. O. W.?

**Osk.**: Z gazet.

**Przew.**: A była pani kiedy na Zniesieniu?

**Osk.**: **Nigdy.**

**Przew.**: A w Domu Akademickim?

**Osk.**: Przychodziłam na referaty do dra Dońkowa.

**Przew.**: W śledztwie pani się nie przyznała?

**Osk.**: Nie.

## *Odrzucone wnioski obrony.*

Na tem **zakończono przesłuchanie wszystkich oskarżonych.** Z kolei przewodniczący Trybunału **ogłosił postanowienie Trybunału odrzucające wnioski obrony o wyłączenie zapisków śledczych, oraz nie wzywanie funkcjonarjuszy policyjnych jako świadków,** albowiem Trybunał stoi na stanowisku, że funkcjonarjusze policyjni powołani są **na fakta,** a **nie na reprodukcję zeznań.** Z kolei przystąpiono do czytania aktów, a w szczególności **kilku egzemplarzy „Surmy“ oraz instrukcji U. O. W. dla aresztowanych członków.**

Dziś rozpocznie się postępowanie dowodowe i w pierwszym rzędzie przesłuchani zostaną **świadkowie z Targów Wschodnich, z panną Streitówną, ofiarą zamachu na czele.**

—o—

*Z kroniki niedzielnej.*

# Naga Wenus na gościńcu...

## *Przygoda panny Marysi w Brzuchowicach*

Lwów, 3. czerwca.

(—) Jak świat światem, rodzice przestrzegają zawsze swe córeczki przed udawaniem się na wycieczki **do lasu we dwójkę.** Widocznie coś jest na rzeczy, skoro wszystkie matki swoim córkom to powtarzają. Niewątpliwie i matka **panny Marysi K,** zamieszkałej przy ul. Łyczakowskiej niejednokrotnie ją przestrzegała przed wycieczkami sam na sam w **ustronne miejsca, ale przestrogi jej nie odniosły skutku, a panna Marysia nieposłuszeństwo względem matki przypłaciła wczoraj przykrościami i wstydem, który ją prześladować będzie długi czas.**

Zrobiwszy wczoraj **przelotną znajomość z pewnym młodzieńcem,** panna Marysia dała się namówić **do wyjazdu z nim do Brzuchowic.** Po przyjeździe do tej uroczej miejscowości **młodzi udali się do lasu,** a idąc coraz dalej, dotarli do miejsca, gdzie ich oko ludzkie dojrzeć nie mogło. Tutaj zasiedli na łące **do posiłku,** poczem młodzieniec, który wcale nie odznaczał się skromnością, **namówił p. Marysię do rozneglizowania się,** tłumacząc jej to **wysoką temperaturą.** Panna Marysia dała się przekonać, a ponieważ młodzieniec ten począł jej pomagać, **wkrótce znalazła się w stroju adamowym.** Po paru minutach młodzieniec ów stał się natarczywym **i w końcu niespodziewającą się niczego dziewczynę zniewolił.** Przerażona jego postępkiem panna Marysia, **nie oglądając się już więcej na swoją garderobę tak, jak stała, rzuciła się do ucieczki i wkrótce znalazła się na gościńcu.**

O tej porze na gościńcu panował ożywiony ruch, przejeżdżały bowiem dorożki i furmanki i **pojawienie się nagiej Wenus wywołało prawdziwą sensację. Wreszcze jadący furą dwaj kupcy zatrzymali się, wzięli dziewczynę na wóz i workiem przykryli ją.** Tak przywieźli ją na Zamarstynów do Posterunku Policji. Tutaj momentalnie na ten oryginalny widok **zebrał się tłum ludzi, złożony z kilkuset osób żądny szczegółów tego niezwykłego zjawiska.** Oczywiście nie brakło najrozmaitszych komentarzy, a policja dowiedziawszy się od zapłakanej dziewczyny o jej przygodzie, **zarządziła pościg za niecnym jej towarzyszem.** Niebawem ujrzano go na gościńcu **wracającego z rzeczami, pozostawionemi przez Marysię.** Sprowadzono go do **posterunku i zatrzymano w areszcie.**

W międzyczasie matka Marysi uwiadomiona o jej przygodzie, **przyjechała autem po nią i zabrała ją do domu.** Amantem tym okazał się **30-letni malarz pokojowy Franciszek Szpak.**

Rano nastąpiła **konfrontacja.** P. Marysia raz jeszcze opisała całą scenę **i do óczu powiedziała swemu nieprzyzwoitemu towarzyszowi, że pod groźbą zamordowania nadużył jej zaufania, on zaś utrzymywał, że wszystko stało się za jej zgodą.** Franciszka Szpaka po ukończonych dochodzeniach **odstawiono do aresztów policyjnych** przy **ul. Jachowicza.** Będzie on odpowiadał za zbrodnię z § 125

# Sensacyjny konflikt emer. lekarza wojsk.

## Z WOJSKOWYM SĄDEM HONOROWYM.

(Od naszego korespondenta.)

**Przemyśl,** w czerwcu

(M) Oryginalną sprawę będzie wkrótce rozpatrywał przemyski wojskowy sąd okręgowy. Oto według krążących pogłosek miał niedawno em. lekarz wojskowy **dr. Abdon Paszkiewicz,** przebywający obecnie w Kcyni, obniżyć powagę wojskowego sądu honorowego, zaznaczając w jednem z pism, wniesionych do władz wojskowych, że sąd honrowy, wydając orzeczenie w pewnej sprawie, nie **przestrzegał zasad bezstronności.**

Dr. Paszkiewicz podobno napisał, dnostronne. W konkretnym zaś wypadku wchodziła w grę osoba bardzo popularnego i szanowanego **pułkownika,** który był przedmiotem jakichś doniesień.

Wojskowy Sąd Honorowy czując się dotknięty tenorem pisma dra Paszkiewicza, **skierował sprawę przeciwko niemu na drogę karno sądową.** Na tem tle wyłoniła się jednak ciekawa kwestja prawna, a mianowicie, czy Wojsk. Sąd Honorowy, a więc instytucja o bardzo wysokim autorytecie, której decyzja miewa znaczenie bardzo doniosłe i rozstrzygające często o egzystencji, jest władzą, a temsamem, **czy krytyka dra Paszkiewicza może spowodować wystąpienie przeciw niemu prokuratorji i ściganie go z urzędu za obrazę władzy.**

Zdania co do tego **są podzielone,** gdyż ani znany kodeks honorowy Boziewicza, zawierający ogólne zasady postępowania honorowego, ani też obowiązujące korpus oficerski przepisy o postępowaniu przed wojskowymi sądami honorowymi nic konkretnego pod tym względem nie zawierają.

Ze względu zaś właśnie na t. zw. właściwość, zwłaszcza, że sprawa powyższa jest dotychczas pierwszą i jedyną w swoim rodzaju za czasów polskiej jurysdykcji, **stanowić ona będzie swego rodzaju sensację sądową.**

---

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 4. VI. 1930.

LEON LAFAGE.

# *Bajka szkocka.*

Przybywszy ku końcowi stycznia 1918 roku do Bolonji, dowiedzieliśmy się, że parowiec, mający odpłynąć w stronę Folkstone podniesie kotwicę z kilkugodzinnem opóźnieniem.

Był to w owe czasy operacyj nieprzyjacielskich, najeżonych mnóstwem zasadzek wodnych, lądowych czy powietrznych, normalny bieg rzeczy i zwykły los podróżnych.

Mgła gęsta, lodowata, zdradzieckich sideł pełna — osaczała miasto i port.

Schroniwszy się do hotelu o szczelnie zamkniętych okiennicach, skupiliśmy się wokoło skąpych ogni na kominkach i marnych świateł w kinkietach.

Przypadek zdarzył, iż do mego stolika przysiadł się rudy i kościsty kapitan szkocki. Przedstawiliśmy się sobie z energicznym brzękiem ostróg i bardziej energicznem jeszcze „Shake-hand“ czytaj: uściskiem dłoni.

Szkot, władający poprawną francuszczyzną, użył jej przedewszystkiem dla zdobycia za wysoką cenę przemytniczego oryginalnego „whisky“, które wypiliśmy we dwóch bez sody!

Przy tej szlachetnej butelczynie nasłuchałem się pięknych, pełnych poezji i melancholji historyj, legend i bajek szkockich, z których poniższa o głębokim sensie moralnym utkwiła mi szczególniej w pamięci.

*

Stary lord, pan za zamku „Linne“, czując zbliżający się koniec, wezwał do siebie swego syna jedynaka, rozmiłowanego w grze, ucztach i kobietach młodego hulakę. Wiadomo wszystkim było, że w jego rękach starożytny zamek klanu i olbrzymie połacie gruntu ze stuletniemi lasami nie ostoją się długo.

— Przysięgnij na krzyż — rozkazał stary dziedzic swemu spadkobiercy — że cokolwiek się stanie, nie wyzbędziesz się nigdy małej chaty, leśniczówki stojącej w głębi boru. Kiedy bowiem cały świat zwróci się przeciwko tobie, pod tą ubogą strzechą znajdziesz przytułek i wiernego — ostatniego przyjaciela... Oto klucz: miej go zawsze przy sobie.

— Zgoda na wiernego przyjaciela — przemknęło młodzieniaszkowi przez myśl i złożył na krzyż żądaną przez ojca przysięgę, postanawiając sobie w duszy dochować słowa święcie i przechowywać ową ubogą chatę od mchu, opląt[illegible]a bluszczem, okrążoną zazębionym żywopłotem z kolców, zarośli i jeżyn, jak zamszoną kurzem i pajęczyną butelkę starego wina francuskiego, ani myśląc wszakże zajrzeć kiedykolwiek do niej.

Kiedy stary dziedzic „Linne“ zamknął oczy na wieki, młody lord opłakawszy szczeremi łzami ojca, jął rządzić się na na własny rachunek. Nigdy jeszcze nie widziano takich zabaw, uczt i hulanek w zamku. Magnacka siedziba wrzała życiem dniem i nocą. Pochodnie i kagańce świeciły na zmianę ze słońcem. Piękne damy i wielcy panowie z dziesięciu okolicznych hrabstw nie opuszczali omal pałacu „Linne“, na skutek czego młody gospodarz zmuszony był uciec się niejednokrotnie do kiesy swego intendenta, Johna des Scales, który równie oddany jemu jak ojcu, okradał jednego i drugiego na potęgę.

Pan zawiadowca gotów zawsze usłużyć swemu młodemu pracodawcy, nie szczędził mu złota na każde zażądanie, zbierając wzamian podpisy, których lekkomyślny rozrzutnik nie skąpił, kładąc swą herbową pieczęć na każdym podsuniętym mu przez Johna des Scales papierze.

Po trzech latach takiej gospodarki wypadło pewnego pięknego dnia młodemu lordowi odstąpić swe dziedzictwo, dumę klanu intendentowi Johnowi des Scales. Nie zapomniawszy wszakże o przysiędze, danej na krzyż ojcu, wymówił sobie zatrzymanie na własność zapadłej w borze leśniczówki, narażając się na kaskady śmiechu i grad sprośnych drwin obecnych przy transakcji.

Podczas kiedy John des Scales objąwszy we władanie zamek „Linne“ grał rolę magnata redukując bądź co bądź skalę wydatków, żona zaś jego, napuszona, gruba i jak ćwikła czerwona jejmość, udawała „lady“, były dziedzic wielkopańskiej fortuny, puściwszy ostatniego „penny“ w całonocnej hulance, z sercem równie co i usta pełnem goryczy wspomniał o swej chacie.

— Ach! — jęknął — ojciec przewidział moje szaleństwa! Zachował mi dach nad głową i... przyjaciela podobno! A no! Zobaczmy go!

Poprzez ostre jak brzytwa trawy z trudem dotarłszy do zieloną pleśnią pokrytej leśniczówki, ostatniem cięciem szpady rozerwał zwoje bluszczu, tamujące drogę do drzwi, wydobył klucz z kieszeni, otworzył chatę i stanął na jej progu, rozglądając się po prostej, pozbawionej mebli izbie o podłodze glinianej, w której pośrodku stał stołek, z sufitu zaś zwieszał się nad nim gruby powróz, zakończony pętlą z wetkniętą weń kartką pergaminu:

Młody lord zbliżywszy się do sznura, wyjął z pętli papier i przeczytał co następuje:

„Twój ostatni przyjaciel“.

— Ha! Ojciec miał słuszność! — szepnał lekkomyślny rozrzutnik — nie pozostaje mi nic innego...

I nawykły w grze do zarówno szybkich, jak bezpowrotnych decyzyj, stanął na stołku, powiększył pętlę, wsadził w nią głowę i rzucił się w wieczność.

Ocknął się w postawie siedzącej, na glinianej podłodze, w obłoku pyłu i gruzach. Sznur bowiem pociągnął za sobą sufit.

Coś zabrzęczało spadając wraz ze szczątkami wapiennemi. Niedoszły samobójca spojrzał: na ziemi leżał klucz z przywiązaną do niego kartką pergaminu, z której młody lord dowiedział się o tmai

## *Konkurs letni „Gazety Porannej“.*

# Nożyce w ruch!

## 5 czerwca ukaże się pierwszy kupon naszego konkursu.

**Lwów,** 3 czerwca.

Liczne listy, przychodzące do naszej Redakcji, świadczą dowodnie, że zapowiedź nowego konkursu letniego „Gazety Porannej“ wywołała w szerokich kołach naszych Czytelników

**prawdziwą sensację.**

Perspektywa, otwierająca się przed każdym Uczestnikiem turnieju konkursowego — perspektywa **zdobycia na własność pięknej willi** w uroczym zakątku naszej ziemi na słynącem z czarów przyrody i zdrowych warunków klimatycznych **Podkarpaciu,** rozentuzjazmowała wprost publiczność.

Chąc zadośćuczynić powszechnemu zainteresowaniu i wyjaśnić pewne wątpliwości, podajemy ponownie lub w uzupełnieniu **garść szczegółów,** dotyczących miejscowości, w której szukać należy **wyznaczonej przez nas premji konkursowej.**

Willa wraz z parcelą, przeznaczona na nagrodę dla laureata turnieju konkursowego, znajduje się w Olesiowie **w środowisku zaiste wymarzonem,** tak co do piękności położenia, jak też co **do warunków zdrowotnych.**

Olesiów jest wcieleniem **ideału nowoczesnych socjologów** jako

**miasto - ogród.**

wyposażone we wszystkie **nowoczesne urządzenia,** zapewniające **wygodę i komfort życia.**

To najmłodsze z letnisk polskich wyrasta z ziemi, jak za dotknięciem **różdżki czarodziejskiej,** realizując w szybkiem tempie plany, zakreślone przez jego twórców. A jeśli weźmiemy pod uwagę jego

**szczęśliwe warunki naturalne,**

to możemy bez obawy ryzykować twierdzenie, że w bliskiej przyszłości stanie się ono jedną **z pierwszorzędnych klimatyk polskich.**

Położenie Olesiowa jest zaiste

**wprost wymarzone.**

Oddalone tylko o kilka kilometrów od Stanisławowa, jest otoczone w półkolu **wspaniałym wieńcem gór i lasów,** a u podnóża swego przepasane **modrą wstęgą Bystrzycy.**

W tem otoczeniu wyrasta na przepysznie położonym, falistym terenie, dzięki pięknie pomyślanej inicjatywie założycieli

**wspaniałe letnisko,**

a zarazem nowoczesne osiedle dla tych wszystkich, którzy nie związani z wielkiem miastem, mogą pozwolić sobie na zamieszkanie w miejscowości, posiadającej najlepsze warunki **klimatyczne i zdrowotne.**

Nie małą zaletą, której pominąć nie można, jest niezaprzeczenie **bliskość Stanisławowa,** a więc środowiska kulturalnego i handlowego oraz węzła kolejowego. Ułatwia to sposób nader korzystny

**komunikację**

ze światem i zaspokojenie potrzeb codziennego życia i wymagań kulturalnych.

Wygodne połączenie Olesiowa ze Stanisławowem zapewnia nowo wybudowany **most** na Bystrzycy oraz **doskonała droga,** również świeżo wybudowana, dzięki czemu niewielką tę przestrzeń można przebyć w krótkim czasie **powozem lub autem.** Nadto dla ułatwienia komunikacji kursują między Olesiowem, a Stanisławowem **autobusy.**

I w tej błogosławionej miejscowości, w tem uroczem mieście - ogrodzie możesz Czytelniku „Gazety Porannej“ posiadać

**własny czarowny domek,**

jeśli weźmiesz udział **w naszym wielkim konkursie letnim.**

Zwracamy uwagę, że pierwszy kupon ukaże się w „Gazecie Porannej“ już **dnia 5 czerwca,** poczem wyjdzie kolejno **cała serja, złożona z 30 kuponów.**

# Z wizytą u „Naftusi“

## Truskawiec przygotowuje się do głównego sezonu.

*(Korespondencja własna „Gazety Porannej“.)*

**Truskawiec,** w czerwcu.

W Truskawcu ostatni raz byłem **przed wojną.** Już wtedy podobał mi się bardzo. Był niewielki, ale **schludny i jakiś przytulny.** O skuteczności jego wód opowiadano sobie dużo, a byli tacy, którzy go stawiali **ponad światowej sławy kąpieliska czeskie.** Chwalono go, ale w tej pochwale brzmiała jakaś **cicha nuta pobłażliwości,** gdy go porównywano z zagranicznemi „badami“. Wierząc nawet w cudowne działanie „Naftusi“, **wyjeżdżano mimo to zagranicę.** Zawsze to lepiej, ich zdaniem, wyglądało, gdy się mogło powiedzieć, że wywczasy **spędziło się w Marjenbadzie lub Francensbadzie.** — Snob jest nieśmiertelnie niepoprawny, nawet gdy boli go żołądek.

Dziś Truskawiec **przestał być skromnem kąpieliskiem.** Gdy patrzę nań z werandy „Sienkiewiczówki“, z której jak na dłoni mam przed sobą **całe zdrojowisko,** przypomina się mi **Baden lub Nauheim.** Tylko więcej tu zieleni i, chwilowo może tylko, więcej spokoju. Gdy przechodzę **deptakiem wśród kwiatowych dywanów i widzę** czyściutkie ścieżki, odlakierowane łazienki, restauracje, kawiarnie i kioski, znów myślę o drogo **reklamowanych po amerykańsku i za darmo przez swojski nasz snobizm, zagranicznych kąpieliskach.** Przecież tu schludność, ład nie mniejsze niż w niemieckich i szwajcarskich miejscowościach klimatycznych, **a stanowczo więcej pedantyczny, niż we włoskich i francuskich.** Widziałem tu np. taką rzecz: Pada deszcz. Niestety! Ostatnio stanowczo było go za wiele. I to wszędzie, a najwięcej **w Tatrach i na Podkarpaciu.** Z deszczem pustoszeje park i deptak. Wreszcie choć na krótką chwilę **przestają płakać niebieskie regjony,** a przez dymiące jeszcze opary przekrada się **zawstydzone słońce.** — Nagle, jak z pod ziemi **wypadają grupki dziewcząt ze ściereczkami, rozsypują się jakby w popłochu i w kilkanaście minut setki ławek w parku, i alejach są osuszone i oczyszczone.** — W kilka minut znów zajęte przez kuracjuszów, a zwłaszcza w sąsiedztwie orkiestry.

W tym roku **przygrywa muzyka 4 pułku legjonowego z Kielc.** Uchodzi ona za jedną z najlepszych w naszej armji i **liczy ponad 40 muzykantów.** Co to wszystko musi kosztować, aż strach pomyśleć. Nie wiem, ale podejrzewam, że utrzymanie porządku w zdrojowisku, którego pilnuje liczny personal, złożony ze strażników i ogrodników, **musi pożerać wielkie sumy.**

### *Jeden wielki kwietnik.*

Ale zato Truskawiec, zwłaszcza w swojem centrum jest **jednym kwietnikiem.** Niema tu **zwiędłych lub przekwitających kwiatów.** Ciągle świeże i inne. Kontrola nad pensjonatami i cenami ze strony Komisji zdrojowej i władz państwowych **może nawet za surowa.** Skarżą się niektórzy właściciele pnesjonatów **na zbyt twardą rękę właściciela Truskawca, . Jarosza.** — Wpada rzekomo w gniew gwałtowny o każdą zapałkę rzuconą na ulicę, o najmniejsze uchybienie przeciw higjenie w pensjonacie albo restauracji, a **nieubłaganym jest wobec lichwiarzy mieszkaniowych i żywnościowych.** — Natomiast chwalą go kuracjusze, a wdzięczni są państwowi urzędnicy, którzy mają tutaj **najdalej idące ułatwienia i zniżki.**

### *Na deptaku.*

Życie miejscowe skupia się tutaj, jak wszędzie zresztą **na deptaku.** Otwarty kiosk „Ruchu“, prowadzony fachowo, zaopatrzony **we wszystkie dzienniki polskie,** pozatem, w książki na sprzedaż i ich wypożyczalnię, **stoi tuż przy deptaku.** W sklepie **Sadowskiego,** przypominającym najlepsze lwowskie sklepy delikatesów, **ceny niższe, aniżeli w naszych małych zapadłych miasteczkach.** Tak samo tanie i porządne restauracje i kawiarnie.

Obecnie, choć już tu dość gwarne i rojno, **główny sezon jeszcze się nie rozpoczął.** Stąd ceny **chwilowo zniżone w pensjonatach,** niżej norm ustalonych przez komisję zdrojową. **Za 7 zł. można dziś mieszkać i jeść 4 razy dziennie w pierwszorzędnych pensjonatach,** a w bardzo dobrych, choć nie luksusowych można to samo mieć nawet za 6 zł. dziennie

### *Wody Truskawca.*

Wody Truskawca są tak wszystkim znane i uznane, że niepotrzebnie chyba byłoby dużo o nich pisać. **„Naftusia“,** jako woda do picia, ma skład chemiczny i uzdrawiający może jedyny w Europie. Jest to **szczawa natural**

---

dującej się w chacie skrytce ze skarbem.

Któż opisze głębokie wrażenie, jakie wszystkie te w piorunującem tempie idące po sobie wypadki wywarły na młodzieniaszku! Jak błogosławił pamięć ojca, czuwającego nad nim z za grobu! Dojrzały moralnie, powstał pełen męskich postanowień.

Przewiązawszy dwanaście kies złota w około swego rzemiennego pasa, wolnym krokiem ruszył do zamku „Linne“, gdzie John des Scales podejmował przednich gości. Służba rozstąpiła się przed młodym lordem, zebrane towarzystwo natomiast, w którem brali udział niejedni z jego „przyjaciół“, wypróżniających przed niedawnym czasem piwnice jego i śpiżarnie, trzebiących jelenie jego i daniele, zajeżdżających na śmierć jego rumaki — zaledwie nań spojrzało.

— Nie mógłbyć pan dać mi trochę... — zaczął młody lord półgłosem, zbliżywszy się do Johna.

— Ha! Ha! Ha! — przerwał mu były intendent głośno. — Nie do twarzy ci, jaśnie panie, z żebrzącą miną. Prosisz o pieniądze? Na to, by roztrwonić je? W karty przegrać?

— Widzieliśmy pana przy robocie! — dodała pani des Scales szyderczo.

— Nie wtrącaj się! — burknął mąż na nią i, zwracając się do młodego lorda, dodał:

— Jeśli pan głodny jednakże...

— Licz na mnie, przyjacielu! — przerwał mu jeden z młodych baronetów, podchodząc i kładąc dłoń młodemu lordowi na ramię, podczas gdy ten, pełen gniewu, wymawiał intendentowi zrobienie majątku jego kosztem.

— Ależ pańskie dobra są ruiną dla mnie! — obruszył się John des Scales. — Zniewolony byłem do ich kupna! Gotów jestem odstąpić posiadłości te wraz z zamkiem o sto gwinei taniej, aniżeli nabyłem je!

— O sto gwinei taniej! — spytał młody lord z niedowierzaniem.

— Tak jest. O sto gwinei taniej! Jak powiedziałem. Słowo honoru daję!

— Biorę was za świadków, panowie! — odezwał się młody lord do obecnych, wyjmując trzos po trzosie z za pasa i wyliczając przed oczyma struchlałego intendenta i osłupiałych jego gości żądaną sumę na stół.

John des Scales zgarnął rad nie rad pieniądze i poszedł jak zmyty szykować się do opuszczenia zamku, podczas gdy godna jego połowica darła z rozpaczy włosy na głowie.

Młody lord, ściskając dłoń młodego baroneta, dumnym wzrokiem głowy klanu objął swe rodowe dziedzictwo i uśmiech szczęścia opromienił szlachetne jego rysy: oto jest znowu panem swych rozległych włości, których strzec odtąd będzie jak oka w głowie i ma przyjaciela, zawdzięczając go nie fortunie swojej, lecz samemu sobie!

Tłum. C. S.

—o—

**na, ziemna, rzekomo rzadkość balneologiczna. Silnie moczopędna, cudowna w chorobach nerkowych i dróg moczowych.** Tak samo skuteczna w reumatyzmie, sklerozie i cukrzycy.

Zdrój „Bronisławy“ działa dobrze jako płukanie na gardło i przewlekłe katary nosa. Zdrój **„Józia“** silnie promieniotwórczy. Solankowe kąpiele mają w sobie oprócz soli zwyczajnej t. zw. sole francensbadzkie. Szyby Edward, Emanuel dają kąpiele siarczane. Borowinowe kąpiele i okłady fabrykuje się z borowiny, pochodzącej z własnych terenów leśnych.

Pozatem na Pomiarkach truskawieckich urządzone są **kąpiele słoneczne i zimne - basenowe ze sztuczną plażą.**

Jest tu więc wszystko i dla chorych, a nawet dla zdrowych, którzyby chcieli nie tyle się leczyć, jak **odpocząć wśród podgórskich lasów,** bez wydawania za wiele ze swych skromnych funduszów.

Połączenie kolejowe, w tym zwłaszcza roku, **bez zarzutu.** Specjalne wagony, idące **wprost z Warszawy, Poznania, Lwowa i Krakowa,** przewożą bez zbytniego przesiadania gości z całej Polski. Ze Lwowa pociąg pospieszny w kierunku Truskawca **jedzie niecałe 3 godziny.**

Ja mieszkam w „Sienkiewiczówce“, będącej własnością TSL, a której pensjonat prowadzi **profesorowa Jaroszowa.** Willa leży na wzgórzu, panując nad całem zdrojowiskiem, otoczona ogrodami i sadami. **Kramią mnie tak intenzywnie,** że jeszcze kilka dni takiego trybu życia i odżywiania, a **trzebaby kąpać się w wodzie „Ferdynanda“, którą aplikują skłonnym do tycia.**

**F.**

## *Z sali koncertowej.*

**Koncert skrzypka Pawła Kochańskiego**

**Lwów,** 3 czerwca.

Po długich latach zawitał do nas wreszcie oczekiwany z niecierpliwością Paweł Kochański, artysta zajmujący dzięki zespoleniu swych wybitnych zalet intelektualnych nawet w szeregu pierwszorzędnych wirtuozów zupełnie odosobnione miejsce. Uwzględniająca wyłącznie walory techniki skrzypcowej ocena gry Kochańskiego, równałaby się bowiem niesprawiedliwemu niedociągnięciu recenzji do rzeczywistości, do tych niezwykłych przeżyć, podczas których dusza muzykalnego słuchacza wzlata — porwana przemożna siłą genjalnego wprost artyzmu odtwórczego — w sfery nadziemskie, pełne piękna, poezji i podniosłego nastroju.

Przepyszny instrument Stradivariusa, upajająca słodycz idealnie czystego tonu, czar przepięknej kantyleny, i rozmach techniki, w której odnajdzie słuchacz — prócz nieomylnych pasażów i najwykwintniejszych okazów zadziwiającej sprawności — całą skalę tęczowych barw i najrozmaitszych tak oryginalnych efektów dźwiękowych, to tylko środki umożliwiające mistrzowi smyczka osiągnięcie wyższego celu. Wsłuchany w przedziwny splot sharmonizowanych z maestrią dźwięków, w pianissima o lekkości zefiru, i jakby organowe — na przemian — brzmienia struny „g“, nie zastanawia się już uczestnik wieczoru nad imponującą okazałością technicznego popisu, a wchłania jedynie działający na intelekt rezultat gry, wrażenie rozkoszne, przemiłe i potężne, i — jak przypuszczam — dla miłośników sztuki, na czas długi niezapomniane.

Do najwspanialszych części piątkowego wieczoru należała przepiękna interpretacja E-mol koncertu Mendelssohna. Dzieło to stanowiło niegdyś „cheval de bataille“ Sarasatego. (Hiszpański „Paganini“ wykonał je we Lwowie w teatrze hr. Skarbka). Odnalazłem w interpretacji I. i II. części dziwne analogje, jakkolwiek nie może tu być mowy — już ze względu na miniony, 40-letni z okładem okres — o żadnem naśladownictwie. W trzecim „Allegro molto vivace“ zanika to podobieństwo, i wspomnieć też należy o zastosowanem tu przez Kochańskiego tempie wprost migawkowem. Tego rodzaju tempa cechują — zdaje się — popisy wszystkich współczesnych wirtuozów. W drugiej części programu wysunęły się na pierwszy plan nastrojowe wykonania utworów K. Szymanowskiego oraz nokturu z 62-go opusu Chopina w układzie koncertanta. Duże również powodzenie towarzyszyło kompozycji Kochańskiego, wymienionej na afiszu jako „Wzlot“, (Utwór poświęcony Lindberghowi).

Do nadzwyczajnych sukcesów mistrza Kochańskiego przyczynił się w wysokim stopniu znakomity i precyzyjny, a naginający się subtelnie do wszystkich intencyj solisty akompanjament pianisty p. Piotra Luboschutza.

Serdecznymi oklaskami wyjednało sobie licznie zgromadzone audytorjum prolongatę tak artystycznej produkcji w formie nadprogramowych dodatków.

**Fr. Neuhauser.**

# Z ŻYCIA PROWINCJI.

## *Kronika stanisławowska.*

(Od naszego korespondenta.)

**Stanisławów** w czerwcu.

**Uroczystość Przysposobienia Wojskowego.** Staraniem Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju oraz Powiat. Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Stanisławowie odbyła się uroczystość P. W. przy współudziale przedstawicieli władz i towarzystw. Po Mszy św. odbyło się mianowanie starszych szeregowych P. W. Kobiet i szefów hufców szkolnych. Potem defilowały oddziały kolejno przed płytą Nieznanego Żołnierza wobec Dowódcy pułku Parafińskiego. W defiladzie wzięły czynny udział: Oddział żeński P. W. Szkoły handlowej, oddziały męskie P. W. gimnazjum I., II. i III. i gimnazjum żydowskiego, Szkoły handlowej i Szkoły przemysłowej. Uroczystość zakończył poranek w sali Kina wojskowego „Bellona“.

**Egzamin dojrzałości w tut. gimnazjach.** W ostatnich dniach bm. zakończyły się ustne egzaminy dojrzałości w tut. średnich państwowych zakładach naukowych. I tak: **w Gimn. I.** dopuszczono do ustnego egzaminu 32 kandydatów, odstąpiło w czasie egzaminu 3, reprobowano 4 uczniów. Maturze przewodniczyli wizytator Koestlich oraz kierownik Zakładu Jun. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Anderman Seweryn, Czajkowski Wiktor, Epstein Chaskel, Feld Jerzy, Gawłowski Józef, Gibel Eugenjusz, Gottlieb Chaim, Grauer Roman, Habermann Maurycy, Halpern Leizor. Hauser Baruch, Kornblüth Leon, Krzyczkowski Alfred, Kwiatkowski Roman, Lilienfeld Ferdynand, Raynoch Władysław, Salz Edward, Silber Fryderyk, Spirmann Stanisław, Szymków Tomasz, Tytor Stefan, Wechsler Mojżesz, Wojtowicz Leopold, Zimet Mandel, Hirschhorn Abraham. **W Gimnazjum II.** odbył się egzamin pod przewodnictwem dyr. Zakrzewskiego; świadectwo dojrzałości otrzymali: Bilewicz Władysław, Brodowski Józef, Byszkiewicz Edward, Drozd Kazimierz, Hrabec Stefan, Huculak Stefan, Kempf Zdzisław, Kocyan Zbigniew, Michowicz Zdzisław, Międzybrodzki Michał, Olewicz Zbigniew, Otto Juljusz, Pietruszka Marjan, Radczak Tadeusz, Różycki Karol, Sarna Kazimierz, Śliwa Alfred, Stojowski Józef, Słowikowski Władysław, Szmigielski Tadeusz, Uderski Władysław, Zubrzycki Tadeusz, Bednarski Stanisław, Brzazgacz Franciszek, Cieślik Maksymiljan Józef, Fink Wolf, Friedfertig Norbert, Gerstman Samuel, Himmelbrand Maurycy, Holler r. Mułbegat Jakób, Knoll Norbert. Lieblich Józef, Niżnikiewicz Zbigniew, Siegel Eugenjusz, Streit r. Süsser Bernard, Trojak Alojzy, Vogel Salo, Bertisch Fryderyk, Gross Karol, Hanus Czesław, Honigsberg Karol, Hromada Henryk, Jankowski Maciej, Jankowski Zygmunt. Kalmus Karol, Kołniewicz Marjan, Kozioł Tadeusz, Kozłowski Wilhelm, Kwaśniewski Stanisław, Łucki Michał, Maruszczak Jan, Ochrymowicz Czesław, Oehlberg Emil, Plesser Maks, Rosenbaum Eryk, Schweber Wolf, Sękowski Mieczysław i Szwabowicz Adam.

## *Kronika żółkiewska.*

(Od naszego korespondenta.)

**Żółkiew** w czerwcu.

(x) **Egzamin dojrzałości** w gimnazjum państw. im. het. Stan. Żółkiewskiego w Żółkwi, odbył się w dniach od 15.—17. maja br. Przewodniczył dyrektor gimn. Michał Radomski. Egzamin złożyli: Bajsarowicz Jan Bobowski Fryderyk, Borys Kazimierz (z odzn.), Bozoki Stanisław, Chlebiński Adam, Dworzak Franciszek, Gadio Włodzimierz, Grycan Marjan, Gudz Włodzimierz, Juchnowicz Roman (z odzn.), Lisowski Zenon, Lubycki Bazyli, Malinowski Jerzy, März Samuel, Michalewicz Kazimierz, Muzyczak Bronisław, Olearczyk Karol, Onyszkiewicz Stanisław, (z odznacz.), Pawłów Stefan, Petrykiewicz Kazimierz, Plapler Benjamin, Porodko Bogdan, Proweller Szija (z odzn), Reichert Wilhelm, Sawicka Zofja (z odzn.), Szach Tadeusz (z odzn.), Triska Mieczysław, Wacinowski Wincenty, Weichselbaum Mełech, Wywrocki Leon (z odzn.), Żołnierz Jan. Żółkiewski Aleksander. Jednego ucznia reprobowano.

## *Kronika przemyska.*

(Od naszego korespondenta.)

**Przemyśl** w czerwcu.

(M) **Kredyty budowlane** w kwocie 150.000 zł, uzyskane przez magistrat, zostaną rozdzielone pomiędzy nielicznych petentów. Jest to bowiem suma zbyt skromna, jeśli się uwzględni, że o kredyt na budowę domów ubiega się stukilkudziesięciu właścicieli tut. placów budowlanych, którzy zasługują na uwzględnienie **skiej**“, tut. organu narodowej demokracji i dają dostateczne zabezpieczenie.

**Do lokalu red. „Ziemi Przemyskiej“** zostało onegdaj późnym wieczorem dokonane włamanie. Sprawcy buszowali we wszystkich biurkach szufladach i szafach poszukując widocznie nie pieniędzy, ale jakichś dokumentów, skryptów czy zapisków. Nie znalazłszy jednak tego, za czem szukali, odeszli, zostawiając w lokalu wielki nieład.

**Nie aresztowanie tylko — przetrzymanie.** Saul Rost, Ch. From i J. Erdman, których przytrzymała żandarmerja wojskowa pod zarzutem matactw poborowych, zostali już wypuszczeni na wolność. P Rost twierdzi, że przetrzymanie go trwało jedynie kilka godzin celem przesłuchania i że nie został on oddany do dyspozycji sędziego śledczego i że nie ma nic wspólnego z poborem wojskowym.

**Złośliwy liliput cyrkowy.** Liliput Jan Kaczorowski, występujacy w cyrku „Amarant“ przy ul. Dworskiego, kopnął podczas ścisku, który panował przy kasie cyrkowej, jedenastoletnią Helenę Keczównę, zam. przy ul. Średniej l. 3, tak silnie, że spowodował u niej złamanie nogi w podudziu.

**Wypadek samochodowy na peryferji miasta.** Szofer Czesław Łukawski (ul. Krasińskiego l. 19) zawadził samochodem o wóz Wasyla Szpryca, przejeżdżającego wówczas ulicą Słowackiego obok cmentarza. Skutkiem zderzenia tylna część wozu uległa zdemolowaniu.

**Podczas snu w pociągu lwowskim** został między Gródkiem a Mościskami okradziony Wassner Eljasz (zam. w Przemyślu, ul. Mickiewicza l. 73), któremu niewyśledzony sprawca skradł surdut, zawieszony w wagonie na wieszadle.

**Z kroniki żałobnej.** Zmarła tu onegdaj śp. G. Manheimowa, wdowa po lekarzu miejskim, osoba powszechnie ceniona z powodu swych wielkich zalet osobistych. Zmarła osierociła syna Stanisława, kpt. W. P.

**Nieszczęśliwemu wypadkowi** uległa u**rzędniczka bankowa p. Lotti Weissmanówna,** na którą zwaliła się część parkanu, okalającego plac pocmentarny przy ul. Dworskiego. P. W. doznała złamania nogi oraz kontuzji na całem ciele.

**W swym sklepie piekarskim** przy ul. Ratuszowej zmarł nagle najstarszy przemyski majster piekarski, Michał Fast. Zwłoki jego znalazł przypadkowo jeden z robotników, który wszedł wczesnym rankiem do sklepu, aby kupić sobie chleba.

## *Wieści z Otynji.*

(Od naszego korespondenta.)

**Otynja** w czerwcu.

**Głos matki.** Pod wrażeniem artykułu zamieszczonego w „Gazecie Porannej“ z d. 24. maja br. na temat stosunków panujących w szkole w Otynji, pozwalam sobie zabrać głos, jako matka dziecka, uczęszczającego do tut. szkoły, a sądzę, że będę wyrazem wszystkich matek, zmuszonych dzieci swe posyłać do szkoły w Otynji.

Klasy tutejsze, to nie izby szkolne odpowiadające wszelkim warunkom hygjenicznym, w których nauka staje się dziecku rozkoszą, najmilszą rozrywką, to nie obszerne, widne, przewietrzane sale, ale to istne kaźnie, które niszczą wątlejsze organizmy dziecięce, a pozostawiają znaczne ślady na silniejszych. Czyż można nazwać uczelniami tak drogo przez gminę opłacane budynki o ciasnych, w lecie dusznych, w zimie nie do opałenia izbach, bez odpowiedniego podwórza na boisko, bez ustępów i komórek. Podczas przerw dzieci ledwo poruszać się mogą na małym niegdyś ogródku o powierzchni nie spełna 200 m. kw. A ustępy aż na trzeciem podwórzu. A ćwiczenia gimnastyczne i próby przedstawień odbywać się muszą w korytarzu, co uniemożliwia znowu naukę w klasach na ten korytarz wychodzących. A jak wyglądają lekcje rysunków, robót, śpiewu, jak wtedy przedstawia się pozycja dziecka przy tych pracach i przerywanie śpiewu dla zaczerpnięcia powietrza przez dzieci przepełnionego pyłem. Jestem matką, pragnącą z całej duszy nauki dla swego dziecka, a jednak przyznać muszę z żalem, że dziecka swego nie posyłałabym tu do szkoły, ale mi się wyrywa, bo zespół nauczycielski mimo tak ciężkich warunków, pracą i poświęceniem tak wpływa na dziatwę, że jej zakazy rodziców w domu utrzymać nie mogą. Zresztą jest przecież przeważna ilość dzieci rzemieślników, rolników i zarobników, którzy z pracy swej nie są wstanie utrzymać dzieci w szkole poza domem. Tak więc ten młody narybek, ta przyszłość nasza marnieje i niszczeje w izbach szkolnych, urągających wszelkim wymogom hygjeny, a my rodzice już przeszło ćwierć wieku czekamy na nowy budynek szkolny, o którym ciągle się mówi, a którego dotąd doczekać się nie możemy.

# KRONIKA

**3** CZERWCA Wtorek Klotyldy

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Wtorek, 3-go czerwca o godz. 8-mej „Kres Wędrówki“ gośc. wyst. J. Węgrzyna.

Środa, 4. czerwca o godz. 8 wiecz. „Kres wędrówki“, wyst. J. Węgrzyna.

Czwartek, 5. czerwca o godz. 8 wiecz. „Kres wędrówki“, wyst. J. Węgrzyna.

*

TEATR MAŁY.

Wtorek, 3. czerwca o godz. 8 wiecz. „Pan Topaz“ — ceny popularne.

Środa, 4. czerwca o godz. 8 wiecz. „Pan Topaz“ — ceny popularne.

Czwartek, 5. czerwca o godz. 8 wiecz. „Pan Topaz“ — ceny popularne.

*

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Wtorek, 12-ta w południe „Miasto Żydów“, sztuka Cajtlina. Ceny 1 do 3 zł.

Wtorek, 4-ta popoł. „Nocą na starym rynku“ Pereca. Ceny od 1 do 3 zł.

Wtorek, 8.15 wiecz. „Kupiec Wenecki“ Szekspira. Ceny zwykłe. Zniżki ważne 40%.

We środę „Dybuk“, Anskiego w inscenizacji Dawida Hermana z Orleską w roli Lei i Wajslicem w roli cadyka. W piątek „Żądza“ d'Veilla. Premjera.

—□—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwięk. „Warta Nocna“ z Billie Dove oraz dodatki dźwięk.

CASINO: „Anastazja“ i Jezioro miłości“.

CHIMERA: „Ofiarna noc“.

COLOSSEUM: „Coraz prędzej“.

FATAMORGANA: „Czarne Domino“.

GRAŻYNA: Harold Lloyd „Coraz prędzej“ i „Chińska papuga“.

KOPERNIK: Pat i Patachon „Zaczarowany dywan“ oraz wielka niespodziarka.

LEW: „Przygoda jednej nocy“.

LUNA: Wiosna w Palestynie oraz komedja.

MARYSIEŃKA: „Biała Księżna“ i rewja „Uśmiech Warszawy“ (dźwiękowe).

OAZA: „Człowiek z tłumu“.

PALACE: „Truciciel“ z Conradem Veidtem i przyjazd Mozżuchina do Warszawy.

PAN: „Miłość kozaka“.

PASAŻ: „Tajemnicza banda“, „Jednodniowy książę“.

POLONJA: „Dzikuska“ (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce)

PROMIEŃ: „Ostatni syn“.

STYLOWY: „Tancerka Tesha“ Billy Dove, „Nadkobieta“ (Niewolnica Księcia).

UCIECHA: „Małżeństwo na złość“.

—□—

## *Wiadomości teatralne.*

Zespół „Reduty“ z Józefem Węgrzynem, największym aktorem polskim na czele dzisiaj, we wtorek, 3. bm. zaczyna swe cztery występy w Teatrze Wielkim w sztuce angielskiego autora Scherriffa „Kres Wędrówki“, która cieszy się wszechświatowej sławy rozgłosem. Inscenizowana i reżyserowana wysiłkiem dwu najwybitniejszych reżyserów współczesnych Juljusza Osterwy i Ordyńskiego sztuka ta jest największem artystycznem wydarzeniem dnia i powinna być widziana przez wszystkich. Zespół Reduty przywozi ze sobą cały sztab maszynistów, elektrotechników, którzy montują niezwykle trudny i kosztowny aparat techniczny.

—o—

## Podpisanie kontraktu dzierżawy teatrów miejskich.

**Lwów,** 3 czerwca

Dziś rano w gabinecie Komisarza Rządu **dra Nadolskiego nastąpiło podpisanie kontraktu dzierżawy Teatrów miejskich na trzy lata.** Przy akcie tym byli obecni: referent gener. budżetu **dr. Brzeski,** prezes Komisji teatr. **dr. Groer,** radni: **Litwinowicz, i Kupczyński.** naczelnik Wydziału prezyd. **Woleński,** syndyk miejski **dr. Popiel** i rejent **Zawadzki.** Kontrakt podpisali pp. Stanisław **Czapelski** i Zygmunt **Zalewski,** godząc się na wszystkie warunki przedstawione w kontrakcie przez Komisję teatralną.

## CO MÓWI NEMO.

### KOMETA.

W MROKACH WSZECHŚWIATA POSĘPNYCH I CZARNYCH,
GDZIE MIESZKA NICOŚĆ, LĘK I TAJEMNICA
KRĄŻY KOMETA, WIECZNA TUŁACZNICA
POŚRÓD PRZESTWORZY MIĘDZYPLANETARNYCH.

I CHOCIAŻ PIJANA TĄ SZALONĄ JAZDĄ
WLECZE ZA SOBĄ WARKOCZE Z PŁOMIENI,
NIGDY NIE ZETKNIE SIĘ W WIECZNEJ PRZESTRZENI
Z DRUGĄ KOMETĄ, ZE SŁOŃCEM LUB GWIAZDĄ.

I TYLKO CZASEM, GDY LOSY TUŁACZE
ZBLIŻĄ JEJ DROGI DO DRÓG NASZEJ ZIEMI,
NIE MOGĄC DOTKNĄĆ JEJ RĘKAMI SWEMI
DESZCZEM ZŁOCISTYCH METEORÓW PŁACZE.

I DUSZA MOJA W KRĄŻENIU DALEKIEM
MIĘDZY MILJONY TYLU DUSZ RZUCONA,
CHOCIAŻ WYCIĄGA ŚWIETLISTE RAMIONA
NIGDY NIE MOŻE ZETKNĄĆ SIĘ Z CZŁOWIEKIEM.

## Straszna katastrofa samochodowa

### U ZBIEGU ULIC GRÓDECKIEJ I JANOWSKIEJ.

**Lwów,** 3. czerwca.

(—) Wczoraj po godz. 11 przedpoł. u zbiegu ulic Grodeckiej i Janowskiej obok kościoła św. Anny **wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek, który omal nie doprowadził do zlynczowania sprawcy.** Oto przez jezdnię przechodziła **10-letnia Janina Szustówna, uczenica 4 kl. szkoły im. Lenartowicza,** córka tapicera, zamieszkałego w Kleparowie przy ul. Warszawskiej. Szustówna przechodziła w towarzystwie swoich koleżanek, a widząc jezdnię wolną od pojazdów **śmiałym krokiem zdążała na przeciwległy chodnik.** Naraz z całym impetem **wpadł na jezdnię samochód nr. 90214, stanowiący własność p. Stefana Krusensterna,** zam. przy ul. Zamojskiego 5, **prowadzony przez szofera Witolda Hawryszyna i wjechał na znajdującą się na jezdni Szustównę.** Wskutek szybkiej jazdy Hawryszyn nie zdołał maszyny zatrzymać na miejscu tak, że **kilka metrów wlókł swą ofiarę, która została w okropny sposób zmasakrowana, przyczem koła wozu zdarły nieszczęsnemu dziecku skórę z połowy czaszki wraz z włosami,** która całkowicie odpadła i pozostała na jezdni **oraz urwały jej połowę prawego ucha.**

Przechodniom, którzy w danej chwili byli świadkami tego zajścia, **formalnie krew zastygła w żyłach na widok tego okropnego wypadku.** Nieprzytomne dziecko odwieziono natychmiast wezwaną karetką Pogotowia **do szpitalika św. Zofji w stanie niezwykle groźnym.** Zdartą skórę z czaszki, która została na jezdni **posterunkowy zawinął w papier i zabrał do komisarjatu, dokąd również sprowadzono sprawcę wypadku.** Jak zeznali zgodnie świadkowie, **szofer Hawryszyn jechał z nieprzepisaną szybkością, pozatem nieprzepisowo wyminął tramwaj i skutkiem tego stał się niewidoczny dla dziewczęcia znajdującego się już na jezdni.**

Na miejscu wypadku zebrał się tłum i **wobec sprawcy katastrofy przybrał groźną postawę tak, iż z trudem udało się policji wydobyć go z opresji i pod ochroną sprowadzić do komisarjatu.**

—o—

## Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej.

**Lwów,** 3 czerwca.

Komisarz Rządu rozesłał do nowo mianowanych członków Tymczasowej Rady miejskiej następujące zaproszenia: „Z powołaniem się na reskrypt P. Wojewody lwowskiego z dn. 24 maja br. w sprawie utworzenia Tymczasowej Rady miejskiej, zapraszam Pana po myśli § 26 ordynacji wyborczej dla miasta Lwowa **na posiedzenie, które odbędzie się dnia 5. bm. w czwartek o godz. 19-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej celem dokonania wyboru Prezydjum miasta“.** Komisarz rządu p. o. Prezydenta miasta **Dr. Otto Nadolski w. r.**

Na zaproszeniu widnieje następująca uwaga: „Według § 26 ust. 4. wyżej wymienionej ordynacji wyborczej, **członek Rady miejskiej, któryby na wezwanie do tego wyboru nie przybył lub przed ukończeniem się oddalił, jeżeli nieobecności swej lub oddalenia się nie usprawiedliwił, traci swój mandat i przed upływem lat trzech do Rady miejskiej wybrany być nie może“.**

Bilety wstępu na galerje miejskie w czasie wyboru prezydjum miasta wydaje Sekretarjat Komisarza Rządu we wtorek i środę w godzinach od 11. do 13-tej.

—□—

## *Z miasta.*

**Z Sokoła III.** W niedzielę 25. ub. m. odbyło się walne zebranie członków Tow. gimnast. Sokół III. we Lwowie. Po sprawozdaniu złożonem przez prezesa Kuźniewicza, głos zabrał druh Korody, który w dłuższem przemówieniu, jako długoletni członek Sokoła III., stwierdził, że gniazdo to stanęło obecnie już na takiej wyżynie, na jakiej stało za najświetniejszych swoich przedwojennych czasów. Zasługa to przedewszystkiem żmudnej, lecz niezmordowanej pracy obecnego prezesa druha Kuźniewicza, któremu imieniem walnego zgromadzenia składa wyrazy głębokiego uznania. To samo podniósł w obszernym wywodzie delegat zarządu Małop. Dzieln. Sokolej i b. prezes Sokoła III. druh Sigmund, wyrażając prezesowi Kuźniewiczowi najpełniejsze uznanie w imieniu władz sokolich. Po sprawozdaniach skarbnika, stwierdzających stały przyrost dochodów gniazda i naczelnika obrazujących wzrastający ruch gimnastyczny, przystąpiono do wyboru władz. Prezesem wybrano dha Kuźniewicza, a do zarządu druhów: Jana Głowińskiego, Rudolfa Janza, Jana Kolika, Antoniego Langnera, Tadeusza Nowogrodzkiego, Teodora Petolca, Władysława Schäffera i Franciszka Skodę. Na swem posiedzeniu odbytem w dniu 31. maja br. zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes Władysław Kuźniewicz, wiceprezes Władysław Ceremuga (wybrani w 1928 r. na 3 lata), naczelnik J. Kotik, skarbnik R. Janz, chorąży A. Langner, gospodarz T. Petolec, sekretarz Wł. Schäffer.

**Bezpłatne szczepienie ospy.** Jak corocznie rozpoczął Miejski Wydział Zdrowia z dniem 1. maja br. bezpłatne szczepienie przeciw ospie. Mimo ogłoszeń poddała się dotychczas szczepieniu bardzo mała ilość dzieci. Miejski Wydział Zdrowia zwraca uwagę mieszkańców, że szczepienie ochronne przeciw ospie jest jedynym skutecznym sposobem walki z tak niebezpieczną chorobą zakaźną, jaką jest ospa naturalna. Rodzice więc lub opiekunowie powinni jaknajrychlej zaszczepić dzieci w pierwszym i siodmym roku życia. Osoby, które nie zgłoszą się do szczepienia względnie rewakcynacji podlegają skutkom przewidzianym w ustawie. Szczepić można dzieci zdrowe, niegorączkujące i nie mające na skórze żadnych wysypek. Z mieszkań, w których panują choroby zakaźne nie należy przyprowadzać dzieci do szczepienia. Plan szczepienia ogłoszony jest w każdym komisarjacie

—□—

## Dlaczego?

DLACZEGO władze nie wydadzą zarządzenia, ażeby furmanki i auta nie wymijały tramwajów na przystankach wówczas, gdy publiczność wsiada do wozów i wysiada z nich, co, zwłaszcza w niektórych punktach miasta, jak np. u zbiegu Sykstuskiej i Legjonów, jest połączone z wielkiem niebezpieczeństwem?

*

DLACZEGO konduktorzy tramwajowi, wbrew przepisom, nie wysiadają na przystankach z wozów, aby stwierdzić, czy wszyscy pasażerowie zdołali wsiąść, ale dają sygnały odjazdu, nie interesując się tem, co się dzieje przed wozem?

*

DLACZEGO list polecony, nadany o godz. 10.30 na filji urzędu pocztowego, nie może być jeszcze tego samego dnia doręczony adresatowi, zamieszkałemu we Lwowie, tylko na drugi dzień dopiero?

## *Komunikaty.*

**Polskie Towarzystwo Filologiczne** (Koło Lwowskie). Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie i posiedzenie naukowe odbędzie się 4. bm. o godz. 18-tej, w 4 sali na I. p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej 1. Porządek posiedzenia: 1. Wnioski w sprawie wyboru wiceprezesa Zarządu Głównego, członków Zarządu Głównego, Komitetu Redakcyjnego, Komisji Rewizyjnej i delegatów na Walne Zgromadzenie. 2. Wnioski na Walne Zgromadzenie. 3. Dr. Marjan Auerbach. Uwagi nad kompozycją Metryki Herona.

**Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się 3. bm. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Doc. dr. Antoni Sabałowski: Zasoby przyrodoleczniczne Polski.

**Walne zebranie Ligi Katol. przy Parafji Św. Andrzeja** odbędzie się dnia 6. bm. w gimnazjum X. ul. Wałowa parter, o godz. 19.30 wiecz.

**Wykłady o wyborze zawodu i studjach akademickich.** Lwowskie Koło T. N. S. W. we Lwowie podejmuje z dniem dzisiejszym cykl wykładów, poświęconych wyborowi zawodu i studjom akademickim. Wykłady przeznaczone są dla młodzieży, która ukończyła szkoły średnie.

W dniu dzisiejszym pierwszy wykład wygłosi o godz. 7 wiecz. dr. Helena Słomiewska: „O motywach wyboru zawodu“ w auli gimnazjum im. Stefana Batorego przy ul. Batorego 5. Wykład drugi odbędzie się 4. bm. w sali Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej o godz. 7 wiecz. W programie wykład doc. ks. dra Stanisława Szurka: „O powołaniu kapłańskiem“. Wstęp dla młodzieży i publiczności, interesującej się wyborem zawodu młodzieży.

## Kronika policyjna.

(—) **Drogocenny ogień.** Aleksander Fedewicz, zam. przy ul. Szeptyckich 23. doniósł policji, że gdy wczoraj wyszedł z restauracji „Przednowek“ przy tej ulicy przystąpiło do niego kilku młodzieńców i jeden z nich poprosił go o ogień do papierosa. Po odejściu tych młodzieńców p. Fedewicz skonstatował, że skradziono mu złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 120 zł.

(—) **Włamanie mieszkaniowe.** Wczoraj w godzinach popołudniowych dokonano włamania do mieszkania Włodzimierza Steinberga, przy ul. Heleny Modrzejewskiej 3. i skradziono na jego szkodę bieliznę i garderobę wartości 410 zł., zaś na szkodę jego sublokatorki Marji Pryckiej, portmonetkę zawierającą 265 zł. i różne rzeczy łącznej wartości 550 zł.

(—) **Dwa wypadki samochodowe.** Na ul. Janowskiej obok ul. Świętokrzyskiej autodorożka Nr. 90102. najechała na przechodzącego przez jezdnię Salamona Tenenbauma, który doznał potłuczenia obu nóg. — Tego samego dnia na ul. Kopernika Tadeusz Sawicki, szofer auta Nr. 90290. potrącił Arnolda Beidlera, który doznał złamania nogi i odwieziony został do szpitala powszechnego. Jak stwierdzono winę wypadku ponosi sam Beidler.

(—) **Ucieczka 11-letniego chłopca.** Władysława Prokopowicz, zam. przy ul. Traugutta 7. doniosła policji, że 11-letni brat jej Mieczysław wydalił się z domu i dotąd nie wrócił.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Piotra Kaszczyszyna za kradzież garderoby na szkodę Michała Bajorczyka, Irenę Warus za kradzież zegarka, oraz różnych drobiazgów na szkodę N. N., Ryszarda Przybylskiego i Antoniego Oryszczyna za włamanie się do piwnicy przy ul. Unji Brzeskiej 7., gdzie skradli na szkodę Emilji Potocznej mięso wartości 70 zł., Józefa Szczepaniuka i jego żonę Marję z Batorówki za kradzież róż z ogrodu inż. Weizera przy ul. Listopada i Józefa Oleszczuka poszukiwanego za kradzież.

(—) **Żona pobita przez męża.** W realności przy ul. Biłohorskiej 7. zamieszkały tam Mykieta Bass pobił swą żonę Helenę młotkiem po głowie tak silnie, że Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego, gdzie stwierdzono ciężkie uszkodzenie ciała.

(—) **Nagły zgon.** Wczoraj rano na głównej poczcie zmarł nagle 58-letni Wiktor Alfred, st. oficjał, zam. przy ul. Stryjskiej 3. Jak stwierdził lekarz dzielnicowy zgon nastąpił wskutek udaru serca.

*

Firma „Elektroradjo“ przy ul. Klementyny Tańskiej należy do najpoważniejszych w naszem mieście. Pan inż. Redlich wybitny fachowiec zdołał w stosunkowo krótkim czasie przedsiębiorstwo swe postawić na wysokim poziomie kierując się zawsze zasadą, że rzetelną i fachową obsługą upewnić sobie można pomimo ciężkich czasów zbyt aparatów i zjednać zaufanie klijenteli i szacunek sfer fachowych.

*

**Prośba.** Osoba w starszym wieku bez zaopatrzenia, bez nikogo, inteligentna nie mająca zawodu nie może sobie obecnie zapracować. Chora w całem ciele na reumatyzm, skrzywienie, zapalenie stawów, kości. Chora na nerwy. Uprasza dobrotliwych o łaskawą najskromniejszą pomoc. Łaskawe zgłoszenia pod „Opuszczona“. Adres w Administracji.

## Z kraju.

**Wskutek przebudowy mostu w km. 438. linji Lwów-Podwołoczyska i zamknięcia toru między stacjami Płuchów-Zborów, pociąg osobowy Nr. 720. kursować będzie w środę 11. bm. tylko z Tarnopola do Zborowa. Nie mogą być przyjęte do przewozu wymienionym pociągiem przesyłki nadzwyczajne oraz bagaże od strony Tarnopola, poza stację Zborów.**



# Zabrakło mu środków do życia

**SAMOBÓJSTWO W REALNOŚCI PRZY UL. PIASTÓW.**

**Lwów,** 3 czerwca.

(—) Drugi wypadek samobójstwa wydarzył się wczoraj w realności przy ul. Piastów 14, gdzie zamieszkały **65-letni Józef Hartleb, trudniący się strzyżeniem psów, powiesił się na zakrętce od okna.** Przyczyną samobójstwa był **brak środków do życia.**

# Bolibrzuch poderżnął sobie gardło

**BO NIE MÓGŁ SIĘ Z DZIEĆMI POGODZIĆ.**

**Lwów,** 3 czerwca.

(—) Wczoraj nad ranem targnął się na życie przez podcięcie gardła brzytwą **pięćdziesięciokilkuletni Ignacy Bolibrzuch, dozorca domu przy ul. Potockiego 30.** Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło desperata do szpitala powszechnego. Przyczyną rozpaczliwego kroku było **złe pożycie Bolibrzucha z dziećmi.**

# Piłka nożna przed 400 laty.

**CIEKAWA UROCZYSTOŚĆ WE FLORENCJI.**

(Do ryciny na str. 1).

**Lwów,** 3 czerwca.

(=) Piłka nożna, tak obecnie ogromnie rozpowszechniona, uchodzi za sport stosunkowo młody, liczący bowiem zaledwie

**kilkadziesiąt lat**

istnienia. I tak np. pierwszy match wiedeński odbył się w **listopadzie 1894 r.** Tymczasem historycy niektórzy utrzymują, że piłka nożna jest **sportem bardzo starym,** który pono miał w nieco zmienionej formie znany być już **Grekom.**

Jest to rzecz niepewna, nie ulega natomiast wątpliwości, że piłka nożna, choć uprawiana według prawideł zupełnie odmiennych i nie tak ściśle jak obecnie ustalonych, znana była we Florencji jeszcze

**przed 400 laty.**

W tem pięknem mieście odbywały się w XVI. w. matche footbalowe, cieszące się liczną **frekwencją publiczności.**

W związku z tem urządzono właśnie niedawno we Florencji match w średniowiecznych, przepięknych kostjumach. Rozgrywki odbyły się wśród wspaniałych ram architektonicznych, na placu **Signorji.** Tysiączne rzesze publiczności przyglądały się z zainteresowaniem temu **ciekawemu widowisku,** którego reprodukcję podajemy na pierwszej stronie naszego pisma.

# Elegancki mężczyzna w masce

**ZUCHWAŁY NAPAD NA POCIĄG LUKSUSOWY.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 2 czerwca. (st) Z Nowego Jorku donoszą o niezwykle zuchwałym **napadzie na pociąg luksusowy Santa Fe.** Gdy pociąg znalazł się kilka stacyj za Los Angeles do **pierwszego wagonu wszedł jakiś elegancki mężczyzna w masce i zażądał od pasażerów wydania pieniędzy. Podchodząc z rewolwerem w ręku zagrabił klejnoty i gotówkę.** Po obrabowaniu pierwszego wagonu bandyta przeszedł do drugiego, gdzie znajdowało się kilka gwiazd filmowych. Najpierw przyszła kolej na znaną gwiazdę **Marien Nixon,** która wraz ze swym mężem **Edwardem Hilmanem** jechała wagonem sypialnym. **Złodziej zabrał im 4 tys. dolarów gotówką, dwa wielkie brylantowe pierścienie i kilka sztuk drobnych klejnotów.** W drugim przedziale znajdowała się **żona Al Jollsona, Ruby Keeler, która zdołała część przedmiotów uratować, schowawszy je pod poduszkę.** Jednej z artystek zabrał bandyta **kolję brylantową wartości 12 tys. dol.** Złodziej operował tak sprawnie, że **prawie żaden drogocenniejszy przedmiot nie uszedł jego uwagi.** Gdy jeden z pasażerów chwycił za hamulec bezpieczeństwa, okazało się, iż **ten nie działa.** Po przejściu wszystkich wagonów **zamaskowany bandyta wyskoczył z pociągu nie zatrzymany przez nikogo.**

# Tragedja gimnazistki.

**WCIĄGNIĘTA DO KÓŁKA KOMUNISTYCZNEGO, PADŁA OFIARĄ GWAŁTU ZE STRONY AGITATORA.**

**(Telefonem od naszego korespondenta).**

**Warszawa,** 2. czerwca. (st.) Do wydziału opieki społecznej magistratu warszawskiego zgłosił się **starszy mężczyzna, który prosił o poufną rozmowę z naczelnikiem wydziału.** Przybyły po wymienieniu nazwiska **prosił o przyjęcie dziecka 14-letniej jego córki do zakładu wychowawczego.** Historja młodej matki jest niezwykła. Helenka jest uczenicą 5 kl. gimn., uczyła się dobrze. W pewnym czasie **wciągnięto ją do pseudonaukowego kółka, prowadzonego przez jednego z nauczycieli komunistów.** Konspiracja i tajne zebrania, imponowały jej z początku i czyniło we własnych oczach dorosłą. Wypróbowanym systemem agitatorów moskiewskich jest jest wprowadzenie do jaczejek dla młodzieży **elementów erotyki i seksualizmu.** Biedna Helenka padła **ofiarą gwałtu ze strony agitatora.** Po wprowadzenie do jaczejek dla **chce wyjawić nazwiska mężczyzny, który dopuścił się gwałtu**

# Porwany przez Niemców

**komisarz Liśkiewicz Kołomyjaninem.**

(Od naszego korespondenta.)

**Kołomyja,** w czerwcu.

Jak się dowiadujemy, **ofiara zajścia granicznego, kom. Liśkiewicz, pochodzi z Kołomyji,** gdzie ukończył gimnazjum i **gdzie ma matkę i siostrę,** które mieszkają przy ul. Młyńskiej wyższej. O tragicznej śmierci kom. Liśkiewicza zawiadomiono rodzinę telegraficznie.

# Objazd granicy polsko-rumuńsk.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 2. czerwca. (PAT) W dniach od 5. do 9. czerwca br. odbędzie się **objazd granicy polsko-rumuńskiej,** a mianowicie t. zw. drogi Mackensena i niektórych odcinków Czeremoszu i Dniestru **przez specjalną komisję, w związku z przygotowywaniem projektu umowy polsko-rumuńskiej o regulacji rzek granicznych.** W objeździe wezmą udział delegat M. S. Z. radca **Laciński,** delegat min. skarbu dr. **Mękarski,** delegaci min. robót publ.: dyr. dep. **Krajewski,** naczelnik wydz. **Konopka** i radcowie ministerjalni **Kowalski** i **Wowkonowicz** oraz delegat komisji granicznej polsko-rumuńskiej radca ministerjalny inż. **Medyński,** wreszcie dyr. robót publ. w Stanisławowie inż. **Południewski,** inż. **Kuźmin** oraz starostowie powiatów: **kosowskiego, śniatyńskiego, zaleszczyckiego i borszczowskiego.**

## Kącik radjowy.

**PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.**

**Lwów,** 3. czerwca.

**Wtorek dnia 3. czerwca 1930.**

11.58 Sygnał czasu i hejnał, 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych. 17.45 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, August Wiśniewski (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 1. a) M. Mendelssohn: Uwertura „Powrót z obczyzny“, b) Fr. Schubert: Kołysanka, c) Z. Noskowski: Antrakt z op. „Livia Quintilla“, odegra orkiestra. 2. a) P. Rytel: Arja z op. „Ijola“, b) P. Czajkowski: Arja z op. „Dama pikowa“ odśpiewa p. A. Wiśniewski. 3. J. Sibelius: Suita „Christian II“. 4. G. Verdi: Arja z op. „Otello“. 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. 19.20 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt.: „Polski Czerwony Krzyż“ wygł. Dr. Albina Sikorska. 19.50 Transmisja z Opery Warszawskiej. Po operze transmisja komunikatów z Warszawy oraz retransmisje ze stacji zagranicznych

## Składki

**Dla „Opuszczonej“:** M. F. Błozew 5.—, Zofja Kapko 1.—, W. Radzikowski 2.50.

**Na budowę Kaplicy Polskiej św. Antoniego w Nazarecie:** Tyszkowski, Krasne, 5 zł.

**Dla Matki Obrońcy Lwowa:** zł. 2.50.

**Dla Dudzika:** zł. 3.—

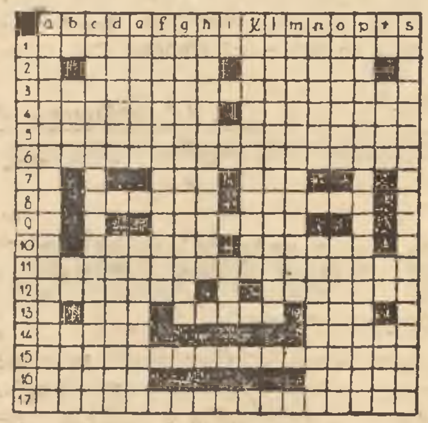
# KĄCIK ROZRYWKOWY

## DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ“

## Nr. 19.

### Krzyżówka.

(uł. E. Dworski, Lwów)
za rozwiązanie 3 punkty.



**Rządki poziome:** a 1. i c. 17 królowie polscy, a 3. papuga, a 4. powstaje przy paleniu, a 5. zaimek (wspak) a 11 zaimek, a 12. imię biblijne, a 15. bohater narodowy, a 16. zaimek (wspak) a 17. spółgłoska (fonet.) b 6. sprzęt kuchenny, b 14 część ubioru, c 2. ofiaruje c 5. posiada, c 10 rzeka c 11 cnota chrześć. c 13 zwierzę, d 3. litera grecka, d 4 ptak (f=w) d 8. protoplasta rodu król. e 2 rzeka w Polsce, e 5. poseł polski z r. 1773, (o=s) e 12. członek rodziny, f 3. spółgłoska (fonet.) f 6. narząd czucia, f 7. wąż, f 9. zaimek, f 10. rzeka, g 13. ptak, h 3. wielki malarz polski, h 9. przetwór młynarski. h 11. duża ilość papierów, k 2. miara pow., k 4 Król żydowski, k 6. rzeka, k 7. drzewo, k 8. czynność bankowa, k 10. przyrząd gimnast. (wspak) l 12. tłuszcz roślinny, m 6. nie miękie, m 10 olej skalny, m 11. spółgłoska fonet. (wspak), n 2 imię żeńskie, n 11 mówi dziecko, n 13 uzyskuje się z owoców, n 14 metal (2 przyp. l. poj.) o 4. murzyn, o 16. utwór poetycki, p 11. laska, r. 12. karta.

**Rządki pionowe:** 1 a, 1 f, 1 k — królowie polscy, 1 c. wieszcz narodu polskiego, 1 d. prezent, 1 e. owady (wsp.) 1 g. chował (wspak), 1 h. piosenka, 1 l. spółgłoska (wspak), 1 m. zabawa, 1 n. ukrywa (wspak), 1. o. raj, 1 p. gani, 1. o. narząd wzroku, 2. s. poeta polski, 3 b rzeka w Polsce (wspak), 3 l dzielnica Polski, 4 d. oprawca, 4. m. miasto starożytne, 4 n. zwierzę drapieżne, 4 r. kręgowiec, 5 e. zaimek, 5 g. spółgłoska fonet., 5 h. okres czasu, 5 o. zaimek, 5 p. przysmak (wspak), 6 m. potwierdzenie, 7 g. owad, 8 g. worek, 8 h umowa (wspak), 8 m skorupiak (wspak), 9 m miara powierzchni, 9 p. skrzynia, 10 d. groźne narzędzie walki, 10 n. określenie, 10 o. ptak, 11 b. przyimek, 11 e. karta, 11. g. przykra choroba (wspak) 11 i. były prezydent Krakowa, 11 l. warsztat okręt. (wspak) 11 m. spółgłoska (fonet.), 13 e. rodzaj aksamitu, 13 o. cyfra (wsp.) 14 n. psy samice, 14 p. schronisko, 15 c. jak 11. l., 15 d. imię żeńskie. 15. s. zaimek, 16 b. zaimek.

*

### Szarada.

(za rozwiązanie 3 punkty).
„Wiór do wióra lgnie“ człowiek do człowieka,

### Rebus.

**Ułożył M. Budko, Radziechów.**
(Za rozwiązanie 2 punkty.)




Ćma do lampy mknie choć zgon ją tam czeka;
Do kwiatuszka kwiatek kielich swój nakłania,
Panna .... naście latek niewiele się wzbrania.
Bo w pełni już wiosna
Stęskniona radosna.
W parkach wielki ruch — śmiechem głośno tryska,
Słyszysz mówi zuch — miła daj mi „pyska“
**Trzecia-czwarta** gwar i humor szampański,
To miłości czar swobodny bezpański,
Żarem swym podnieca
I pragnienie wznieca.
Kto **raz** tylko chęć i pieniądz gdzie banki
Da **trzy ,cztery, pięć-szóste** swej bogdanki,
A ona mu wnet da ust swych korale
Nie braknie podniet — nie troszczmy się wcale.
Wspak **drugie** radosne
Są **całą** wiosnę.

**Ułożył K. Denasiewicz.**

*

### Anagram.

(za rozwiązanie 1. punkt).

**Racja, sejm, pierze, ci, sweter.**

Litery w powyższych wyrazach odpowiednio przestawione utworzą znaną złotą myśl A. Mickiewicza.

(uł. **Elpe**).

*

### Igraszki słowne.

(za rozwiązanie 1 punkt)

Postaw przed pieśnią spółgłoskę, a otrzymasz imię żeńskie.

*

### Bajki-zagadki.

(za rozwiązanie 2 punkty).

I

Z nut zamiast do ucha
W samogłoskę wpadła,
Jak Jonasz do brzucha
Ryby, co go zjadła.
Jonasz wyszedł cało;
Samogłoski „strawa“.
Nim się stanie skałą,
Płynie w niej jak potok...

II.

**Pierwszy**
Z wierszy
Jakby zdziczał,
Bryznął, brykną!
I zasyczał:
**„Cicho!“...**
Ledwo syknął,
W samogłosce,
Jak w kielichu
Myśl o trosce,
Zniknął...
Czary-mary? Nie do wiary!
W **samogłosce** szukaj pary,
W tem szukaniu nie ustawaj,
Aż wyłoni się — **stolica!**

**Stefan O.**

*

### Szarada.

(uł. E. Dworski — Lwów)
(za rozwiązanie 1 punkt).

Pierwszej z czwartą — (bez jednej litery)
W modlitwach — znajdzie dziecina mała. —
Druga z trzecią — ma literek cztery —
Wiesz, że królową była. — A „cała“?
O „całą“ nieraz „Prasa“ upomina. —
Czytelnik zaś łatwo zapomina. —

### Szarada literowa.

(uł. Mirosław Budko, Sądowa Wisznia)
za rozwiązanie 1. punkt

**Czwarte — szóste — drugie — trzecie,**
Na metalach jest — powiecie.
**Pierwsze — siódme — czwarte — trzecie,**
To znów żeńskie imię przecie.
**Czwarte — piąte — szóste — trzecie,**
Od mądrego słyszeć chcecie.
**Całość,** napewno zaraz znajdziecie
W dzisiejszej, „Porannej Gazecie“.

*

### Szarada.

uł. S. Lockmanówna
(za rozwiązanie 1. punkt).

**Pierwsza** i **trzecia** ludów cierpienie,
Szerokie w świecie dzierży przestrzenie,
Walczy z nią człowiek i zmóc nie zdoła,
Choćby pracował sam w pocie czoła.
**Całość odmienna.** Gdy we łzach jedni
Troszczyć się muszą o chleb powszedni,
Inny w całości uracza gości,
I sam wraz z nimi **drugie i trzecie,**
Bo tak już zwykle bywa na świecie
Duchowa całość wszystkich uraczy,
Tak najbiedniejszych jak i bogaczy,
Starczy dla całej zgłodniałej rzeszy
Wszystkich pokrzepi, wszystkich pocieszy.

*

### Figielki literowe.

Zaimek + litera grecka + przyimek = duża rzeka.

*

Egzotyczny władca + znane z biblji = jegomość bardzo niesympatyczny.

*

Nuta + zaimek = właśnie nadchodzi obecnie.

*

Rzeka włoska w poemacie = nawiedzają niemal co roku Małopolskę.

*

Spółgłoska (fonet) za przeczeniem = słuchasz co niedzielę.

—o—

Rozwiązania w kopercie z naklejonym kuponem nadsyłać należy najdalej do soboty dnia 7. czerwca w południe.

Później nadesłane rozwiązania absolutnie uwzględnione nie będą.

—o—

### Rozwiązanie zadań z nr. 18.

**Szarada:** Liga Narodów.

**Igraszki słowne:** Rotor, lama, Marczyński, piwo, Wezera, wybory, Kino Lew, Rejtan.

**Bajka-zagadka:** Cel.

**Logogryf:** Pierś, rysak, autor, sepja, anons, jatka, męka, aga, am = Prasa jest potęga.

**Szarady:** Kapitalista, kuropatwa.

*

Za trafne rozwiązanie **wszystkich** zadań uzyskali po 11 punktów pp.:

Stan. Szufel, J. Korczyńska, „Elpe“, W. Jabłońska, „Murzyn“, T. Rubczak, A. Zipperówna, J. Łukasiewiczowa, J. Kasterówna, 26. Fiderer, E. Dworski, J. Wittlinówna, M. Szczepanikowa, Z Wielkopolska, Z. Studzieniecki, St. Dołęgowska, M. Kossowska.

—o—

**Odpowiedzi Redakcji:**

**J. Knybel:** Omyłkę w nazwisku sprostowaliśmy. Rozwiązanie bajki, zagadki mylne, dwa punkty stracone! **Szaraholaw:** Zapisaliśmy dodatkowo 10 punktów za nr. 17. **Jama Sł.:** Pomyłkę w szaradzie sprostowaliśmy zaraz w następnych numerze dziennika. **Elpe:** Dziękujemy. Jedno już dziś idzie w jednej kopercie można przesłać więcej rozwiązań, o ile dołączone kupony.

*Kącik rozrywkowy*
**KUPON do Nr. 19**
*„Gazety Porannej“*

## ŻYCIE GOSPODARCZE

# Galicyjska Kasa Oszczędności.

### WESZŁA W NOWY OKRES ROZWOJU.

**Lwów,** 3 czerwca.

Jednym z pomyślnych objawów społecznych jest to, iż poważne instytucje finansowe, zasłużone dla kraju, po kryzysie wojennym wchodzą na nowo **w okres pełnego rozwoju.** Dowodem tego było onegdajsze Walne Zgromadzenie Tow. **Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.**

Zgromadzenie zagaił **prezes Stanisław Niezabitowski,** który po powitaniu obecnych, wyraził radość, że Walne Zgromadzenie mogło się odbyć znowu **w dawnej, pięknej sali obrad,** odstąpionej od czasu wojny na inne cele. — Po poświęceniu wspomnienia żałobnego zmarłemu w ub. r. członkowi Tow. bł. p. **Jakóbowi Wizlowi,** przewodniczący udzielił głosu **dr. Bobowskiemu** dla odczytania protokołu Waln. Zgromadzenia z r. ub. — Następnie **sen. Decykiewicz** przedstawił **sprawozdanie Dyrekcji za rok 1929,** t. j. 86 rok istnienia G. K. O.

Rok sprawozdawczy zaznaczył się **olbrzymim wzrostem wkładek,** gdyż w r. 1928 wynosiły one **30,845.560 zł.,** zaś w r. 1929 już **40,146.301 zł.,** a więc podniosły się **o 9,300.740, czyli o 30 proc.** Świadczy to zarówno o rosnącym w naszem społeczeństwie **zmyśle oszczędności** jak niemniej o **zaufaniu, jakiem cieszy się G. K. O. powszechnie dzięki świetnym tradycjom i obecnemu kierownictwu.**

Celem utrzymania płynności kapitałów G. K. O. posiada w rozmaitych bankach, a zwłaszcza w Banku Gosp. Kraj. **rezerwy gotówkowe,** które w roku sprawozdawczym wynosiły **2,651.513 zł. w dolarach, złotych, i reeskont w Banku Polskim w sumie 2 milj. zł.** Z końcem r. 1929 było w obiegu **książeczek G. K. O. 109.987.**

Ze wzrostem kapitału wkładkowego wzrosła również **działalność kredytowa G. K. O.**

W ciągu r. 1929 zeskontowano w G. K. O. **weksli na sumę 101,074.614 zł.,** wykupiono zaś na sumę **95,545.382 zł.** Z końcem grudnia 1929 portfel wekslowy G. K. O. wynosił **28,134.721 zł.,** a w porównaniu z rokiem 1928 wzrósł o **5,529.232 zł.** czyli o **24.46 prc.** Z kredytu G. K. O. prócz kupców, przemysłowców, właścicieli dóbr i realności korzystają **liczne spółdzielnie i komunalne Kasy Oszczędności,** co przyczynia się w dużej mierze do podtrzymania warsztatów pracy i do złagodzenia ciężkiego położenia gospodarczego naszego kraju.

**Fundusz rezerwowy G. K. O.** z końcem r. 1929 wynosił **3.367.541 zł.,** wzrósł zatem **o 695.269 zł., fundusz emerytalny 1,872.607 zł. wzrósł o 257.939 zł.,** a czysty zysk za rok ubiegły **502.250 zł.**

Po sprawozdaniu dyrekcji rozwinęła się dyskusja w której p. Korzeniowski w dłuższem przemówieniu, wspominając o dziełach, które G. K. O. stworzyła w ciągu długich lat swego istnienia i owocnej działalności, zgłosił wniosek do dyrekcji, by pomyślała o **budowie schroniska dla bezdomnej młodzieży.**

W rezultacie **sprawozdanie dyrekcji przyjęto do wiadomości i udzielono Zarządowi G. K. O. absolutorjum z czynności i rachunków.**

Z czystego zysku 41.000 rozdzielono na cele dobroczynne i użyteczności publicznej, a resztę przelano do funduszu rezerwowego G. K. O. Subwencje otrzymały niemal wszystkie instytucje charytatywne m. Lwowa, ubodzy bez różnicy wyznania, Zakłady dla dzieci i zakłady opieki społecznej, bursy również bez różnicy wyznania. Komitet Pomocy Akad. i przytuliska, subwencje na budowy kościołów, kolonje lecznicze i wakacyjne itp. akcje społeczne. Razem wypłacono tytułem subwencji 41.000 zł.

# Rejestracja reprezentantów i agentów firm amerykańskich.

**Lwów,** 3. czerwca.

Do Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w Warszawie napływają w ostatnim czasie coraz częściej zapytania o **adresy przedstawicieli i agentów różnych firm amerykańskich ze strony kupców polskich, którzy interesują się wyrobami tych firm.** Ponieważ Polsko-Amerykańska Izba handlowa nie posiada w tym względzie wyczerpujących danych, zwraca się z prośbą do wszystkich przedstawicieli i agentów firm amerykańskich, aby we własnym interesie **w możliwie najkrótszym czasie podali jej swe adresy z wyszczególnieniem które firmy amerykańskie reprezentują.** Adres Izby Polsko-Amerykańskiej Warszawa, Nowy Świat 72.

## *Kronika gospodarcza.*

**W sprawie zaliczenia szlamiarstwa (czyszczenia kiszek) do kategorji przemysłów rzemieślniczych.** Na skutek wezwania Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie po przeprowadzeniu dochodzeń oświadczyła się przeciw wnioskowi Związku producentów oczyszczających kiszki do wyrobu wędlin w Warszawie, zmierzającemu do zaliczenia tego przemysłu do rzędu rzemiosł. Izba domagała się w swem przedstawieniu, by przemysł ten był nadal kwalifikowany jako wolny, niezależny od dowodu uzdolnienia.

## *GIEŁDY.*

### GIEŁDA LWOWSKA.

**Lwów,** 2. czerwca.

Na giełdzie akcyjnej ruch mały, tendencja niejednolita, usposobienie słabe.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Lwów,** 2. czerwca.

Na giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa** 2. czerwca. (PAT) 5 proc. pożyczka konwersyjna 55, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 52, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje B. Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćw.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86 i pół, Belgja 124.17, Holandja 357.78 Londyn 4322 N. Jork 8.88.8 Paryż 34.87 Praga 26.37 i pół Szwajcarja 172.11, Sztokholm 238.75 Wiedeń 125.48, Włochy 46.61, Berlin 212.80.

**Warszawa** 2. czerwca. (PAT) Bank Dyskontowy 116, Bank Polski 170 i pół, Bank Zachodni 73, Bank Zw. Sp. Zarob. 72 i pół, Warsz. Tow. F. Cukru 35 i pół, Lilpop 27 i pół Ostrowiec B 57, Parowozy 19, Starachowice 18 3/4 Zieleniewski b. kup. 1928/29 Haberbusch 110.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

**Wiedeń,** 2. czerwca. (PAT). Amsterdam 284.58, Belgrad 12.50, Berlin 168.91, Bruksela 98.79, Budapeszt 123.78, Bukareszt 4.19 7/8, Kopenhaga 189.25, Londyn 34.39 5/8, Mendjolan 37.08 trzy czwarte, Nowy Jork 707.75, Oslo 185.25, Paryż 27.74, Praga 20.98¼, Sofja 5.12 7/8. Stokholm 189.85. Warszawa 79.35. Zurych 136.91, Amerykańskie 705, Niemieckie 168.66, Francuskie 27.71, Włoskie 37.12, Polskie 79.23, Szawjcarskie 136.56, Czeskie 20.94 trzy czwarte, Węgierskie 123.78, Renta lutowa 1.78, Dunaj, Sawa, Adria 93.25, Losy tureckie 21, Bankverein Wien 18.40, Credit Oesterreich 51, Escompte Niederoesterr. 81.40, Bank Hipoteczny Lwów 66.25, Laenderbank 25.75, Merkurbank 20.60, Nationalbank Oesterr. 326.50, Zivnostenska 93.90, Rima 86, Alpiny 26.45, Berg u. Huetten 743, Galiz. Montanwerke 12.50.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

**Londyn** 2 czerwca. (PAT) N. Jork 485.84 Paryż 123.93 Berlin 20.36 Montreal 486.12 Hiszpanja 39.94 Amsterdam 12.08 1/8 Bruksela 34.81 i ćw. Włochy 92.74 Szwajcarja 25.11 i ćw. Kopenhaga 18.16 3/8 Sztokholm 18.11 i ćw. Oslo 18.15 i 7/8 Helsingfors 193.00 Praga 163.82 Budapeszt 27.81 Belgrad 275.12 i pół, Sofja 670 Rumunja 848 Lisbona 108.25 Konstantynopol 1025 Ateny 375.12 i pół Wiedeń 34.44 Warszawa 43.36.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych** 2. czerwca. (PAT) Paryż 20.26 i pół Londyn 25.11 i ćw. N. Jork 5.16.85 Bruksela 72.12 i pół Włochy 27.07 i pół Hiszpanja 62.90 Amsterdam 207.85 Berlin 123.33 Wiedeń 72.80 Sztokholm 138.65 Oslo 138.30 Kopenhaga 138.30 Sofja 3.74 i pół Praga 15.32 i pół Warszawa 58.00 Budapeszt 90.32 i pół Białogród 9.12 i pół Ateny 6.70 Konstantynopol 2.45 Bukareszt

### GIEŁDA PARYSKA.

**Paryż** 2. czerwca. (PAT) Londyn 123.94 3.07 Helsingfors 13.00 Buenos Aires 196.50. Nowy Jork 25.50 3/4 Bruksela 356 Hiszpanja 310.25 Włochy 133.60 Szwajcarja 493.50 Kopenhaga 682.50 Amsterdam 1026 Oslo 682.50 Sztokholm 684.25 Praga 75.70 Rumunja 15.15 Wiedeń 359.75 Berlin 608.75.

## ZE SPORTU.

# Trzecia gra się rozpoczęła.

### CZEKAMY NA KUPONY KONKURSOWE.

**Lwów,** 3. czerwca.

Wczoraj zamieściliśmy **trzeci z kolei kupon,** uprawniający do udziału w **trzecim konkursie sportowym,** który zyskał sobie w krótkim czasie **wielką stosunkowo popularność.** Dowodem tego jest **wzmożony udział uczestników.** W niemałej mierze przyczyniły się też do zwiększenia zainteresowania **uproszczone warunki,** aczkolwiek i tym razem **nie zabrakło kuponów,** na których miast **ogólnego określenia** wyniku pojawiły się **cyfrowe typy.** — Kupony te, o ile były trafne, zostały naturalnie **również uwzględnione.**

Nagrodzonym premją pieniężną przypominamy, że **pobrać mogą ją w środę w Redakcji „Gazety Porannej“** między **11—12,** wyjątkowo też o godz. **18-tej pop.** Czytelnikom **z prowincji** należne nagrody **wysyłamy pocztą** i w tym celu prosimy **p. Iwana Stepanywyja z Borysławia** o podanie bliższego adresu.

Uczestników, nagrodzonych **biletami,** zawiadomimy w najbliższym czasie, kiedy i gdzie należy je pobrać. — Zaznaczamy, że Czytelnicy **prowincjonalni,** premjowani biletami, mogą je **przekazać znajomym we Lwowie,** natomiast **zamiany nagród biletowych na pieniężne absolutnie nie będziemy uskuteczniać.**

W celu uniknięcia **pomyłek,** zaznaczamy, że zrezygnowaliśmy definitywnie **z rozwiązań cyfrowych** do uzyskania nagrody wystarczy **w zupełności podanie ogólnego określenia, która drużyna wygra, względnie jakie partje zakończą się remisowo.**

# Finałowe walki tennisowe.

### KOŁCZ WYGRYWA ZE STAHLEM.

**Lwów,** 3. czerwca.

W dniu wczorajszym ukończone zostały **najważniejsze gry okręgowego turnieju tennisowego.** Dziś już stwierdzić można, że impreza ta **uwieńczona została pełnym sukcesem.** Przez korty L. K. T. przewinęła się **rekordowa jak dotychczas ilość zawodników,** wśród których najpoważniejszy procent stanowiła młodzież. Dzięki grom **junjorów** uzyskaliśmy wreszcie możność **zapoznania się z narybkiem,** który ma kiedyś stanowić czołowe kadry Lwowa. Rzeczą kompetentnych czynników będzie teraz wykorzystać dostarczony przez turniej materjał i zainteresować się bliżej **wszystkimi graczami,** u których ujawniła się choćby **iskierka talentu.**

Gdy chodzi o sytuację **wśród czołowej klasy,** to nie wiele się zmieniło. Wypad KT. 24 się **nie udał!** Lwowski Klub Tennisowy zdołał i tym razem **zwycięsko** utrzymać się na pozycji. Niemniej w najbliższej już przyszłości liczyć się należy **ze wzmożonym naporem.** Utalentowani młodzi gracze **K. T. 24.** ponowią próbę i kto wie czy nie **z dodatnim skutkiem.** W każdym razie oczekiwać należy że rywalizacja będzie **bodźcem dla obydwu klubów do wzmożonej pracy.**

Finał **panów** przyniósł zwycięstwo **Kołcza I. nad Stahlem.** Kołcz grał na „wytrzymałość“ i taktyka okazała się trafną.

Wyniki gier wczorajszych były następujące:

**Gra podwójna pań:** finał wygrywają **pp. Orzechowska, Wełeszczukowa** (LKT) przeciw Kierska, **Kruczkiewiczówna** w stosunku 10:8, 6:8, 6:1.

**Gra juniorek: finał wygrywa Bystrzonowska** (Pogoń) przeciw **Laskównej** (Czarni) 6:3, 6:4.

**Finał juniorów** wygrywa **Altschiller** (KT. 24.) przeciw Knopfowi (KT. 24.) 6:2, 6:3, 6:0.

**Gra podwójna panów: Kołczowie—Kotowicz, Altschiller** 6:2, 6:2. Do finału dochodzą **Kuchar, Stahl (LKT)** przeciw zwycięzcom rozgrywki **Lantner, Pohoryles** (KT. 24.) **Kołczowie** (LKT.)

**Gra podwójna mieszana: Wełeszczukowa-Kołcz II.** (LKT.)—**Turteltaubowna** (KT. 24.)—**Drapała** 7:5, 6:4.

**Gra poj. panów (finał) Kołcz I.—Stahl** 6:3, 3:6, 2:6, 6:2, 7:5.

Dzisiaj finał gry podwójnej panów oraz mieszanej.

## *Piękna uroczystość jubileuszowa.*

**Lwów,** 3. czerwca.

W sobotę wieczorem odbyła się w lokalu klubowym Ż. K. S. Hasmonea uroczysta akademja z okazji pięciolecia sekcji kolarskiej. Akademję zaszczycili obecnością prezes Chajes, prezesowa Jaegerowa, reprezentant PZTK p. Choczner, przedstawiciele organizacyj i klubów sportowych i w. in. Salę wypełniła po brzegi młodsza brać sportowa.

Akademję zagaił prezes dr. Aleksandrowicz, poczem nastąpiły przemówienia pp. Chocznera im. PZTK, Żyd. Rady W. F. i krakowskiej Makkabi, inż. Zimer im. Związku „Makkabi“ i ŻTGS Dror, p. Drobuta im. LOZK i RKS wreszcie z ramienia Hasmonei p. Schliefkiego i dra Steisla.

Po przemówieniach nastąpiło poświęcenie sztandaru, przyczem jako rodzice chrzestni fungowali pp. prezes Chajes i p. Aleksandrowiczowa oraz p. Aleksandrowicz i prezesowa Jaegerowa.

**PROGRAM WYŚCIGÓW**

Wtorek, 3. czerwca 1930.

**Gonitwa I.** Płaska dla koni arabskich, nagroda 1.200 zł. Dystans ok. 2.000 m. Hajastan, Halina.

**Gonitwa II.** Płaska dla pół krwi, nagroda 1.000 zł. Dystans ok. 1.600 m. Byle Jaki, Naiwny.

**Gonitwa III.** Płaska dla koni arabskich, nagroda 1.000 zł. Dystans ok. 2.200 m. Urga, Farys.

**Gonitwa IV.** Płaska dla pół krwi małopolskiej, nagroda 500 zł. Dystans 1.300 m. Cyganka, Nimetka, Sirocco.

**Gonitwa V.** Z płotami, nagroda 600 zł. Dystans ok. 2.400 m. Huk, Et II, Rakieta, Marmarosz Sziget, Lord, Igor.

**Gonitwa VI.** Płaska, nagroda 600 zł. Dystanso k. 2.000 m. Lotnik, Coquette, Parys, Fuga II, Harry Langden, Peronelle, Narzeczona, Muchomór, Flos.

**Gonitwa VII.** Z przeszkodami, nagroda 600 zł. Dystans ok. 4.200 m. Roguza, Liberty, Zagończyk, Telimena II, Nigme, Mara.

## Zderzenie wozu z samochodem.

Lwów, 3. czerwca.

(—) Wczoraj około godz. 5 popoł. u zbiegu ul. Kazimierzowskiej i Karnej woźnica **Jan Muc**, jadąc dwukonnym ciężarowym zaprzęgiem wjechał na przejeżdżające ul. Kazimierzowską **auto Lw. nr. 90369, będące własnością Wydziału powiatowego w Lubaczowie.** Auto zostało w kilku miejscach **uszkodzone**, a jadący w niem pasażerowie **Leon Barański, emer. dyrektor gimn., Michał Argasiński, Józef Opioł z Lubaczowa odnieśli rany.** Sprawca wypadku zbiegł.

*Humor.*



NIEUFNA.
— Czy słyszysz, Fredziu?! Trzeci raz już pytam, czy śpisz?!
— Przecież mi nigdy nie wierzysz. Gdybym ci nawet powiedział, że śpię, to i tak nie uwierzyłabyś...

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 20 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla poszukujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., ćwierć strony pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez 'numeru dolicza się 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.